

DZIEŃ POMORSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dzisiejszy numer liczy **12 str.**

Naczelny Redaktor prz. m. dziennie od godz. 17-2 w poł.
Reklamy w redakcji nie zwraca

Redaktor Naczelny i Wydawca: Dr. Adam Brze

Redakcja Administracja Toruń Szeroka 11

Kontoczekowe P. K. O. Nr. 160-311.

Tel. Redakcji - dzienny 402, nocny 211
Telefon Administracji 208

Cena numeru w Toruniu i na prowincji **9 gr. 20**

Oddział Czerw. i Białych 6, telefon 214-84 - Gdynia, ul. 10 Lutego, tel. 15-44 - Grudziądz, Staro-Bankowa 5, tel. 442.

Rok III.

Toruń, piątek 23 stycznia 1931

Nr. 17

Pojedynnek polsko-niemiecki w Genewie rozpoczęty

Min. Curtius atakuje lekko - min. Zaleski odpiertając zarzuty Niemców, przechodzi do kontrataku

Genewa, 22. 1. (Pat). Przy niebywałym dotąd napływie publiczności i prasy międzynarodowej rozpoczęło się posiedzenie Rady. Wszyscy delegaci na Radę i komitet europejski pojawili się w komplecie, również jak i cały wyższy personel sekretariatu generalnego.

Rano rozeszła się wiadomość, że min. Curtius nie podnieśli żądania powołania komisji ankietowej dla G. Śląska.

Na wstępie posiedzenia niemiecki minister spr. zagr. odczytał długą 40-stron-

nicową mowę. Zawiera ona znane lub podobne do podanych w notach niemieckich przesadne opisy incydentów na G. Śląsku z okresu wyborczego. Mowa odczytywana po niemiecku zawiadła oczekiwania zebranych, aczkolwiek wiadomo było, że konferencja, odbyta w ciągu ostatnich dni przez niemieckiego ministra spraw zagr., z głównymi członkami Rady wykazały, iż nie może on liczyć na poparcie w atakowaniu Polski.

wszystkich. Niedostatecznie poinformowany słuchacz, obecny przy dzisiejszej naszej dyskusji mógłby odnieść wrażenie, że mniejszość istnieje tylko po stronie polskiej i że po tamtej stronie granicy niemieckiej niema ludności polskiej, a tylko, że ludność ta znajduje się w warunkach, nie pozostawiających nic do życzenia. Tymczasem ludność polska ze Śląska doskonale wie, jak ta sprawa się przedstawia. Wie ona, że na 542.500 Polaków na Śląsku niemieckim, zarejestrowanych jako jedno lub dwujęzycznych, istnieje 28 szkół polskich, zaś na 200 tys. Niemców na Śląsku polskim 84 szkół niemieckich. Że w Niemczech nie istnieje żadne szkoły polskie, wówczas, gdy 13 tego rodzaju szkół niemieckich znajduje się na Śląsku polskim. Wie ona również, że mniejszość polska w Niemczech z wiatkiem mniejszości na G. Śląsku pozbawiona jest wszelkiej obrony międzynarodowej wówczas, gdy nad mniejszością niemiecką w Polsce czuwa Rada Ligi Narodów, która nie pozwoli na naruszenie jej interesów

Poczucie tej nierówności nie przyczyni się do uspokojenia namiętności.

Przejdę obecnie do zbadania konkretnych wypadków, podanych w memoriale Volksbundu. W skardze swej ułożonej przez tę organizację znajdujemy dwa rodzaje wypadków. Jedne odnoszą się do przestępstw, których miały rzekomo dopuszczać się władze administracyjne w wykonaniu praw wyborczych przez mniejszości niemieckie. W wyniku tego mniejszość ta miała zostać jakoby pozbawiona wielkiej liczby głosów. Inne wypadki odnoszą się do t. zw. aktów terroru, dokonanych przez organizacje polskie na członkach mniejszości niemieckiej. Chcę zwrócić jeszcze uwagę panów na okoliczności charakterystyczne, w których te wypadki rozegrały się. G. Śląsk zarówno, jak i cała Polska, przeżywał okres wyborczy wyjątkowo gorąco. Często zwłaszcza w pewnych krajach sąsiadujących z Polską okres wyborczy obfitował w incydenty, a nawet walki.

(Ciąg dalszy na stronie ostatniej — 12-ej.)

Min. Curtius atakuje

Na wstępie min. Curtius stwierdził, że szczególnej wagi wypadki z okresu przedwyborczego spowodowały to jego wystąpienie.

Po szczegółowym przedstawieniu różnych wydarzeń Curtius atakował szczególnie ostro związek powstańców, przypominając proklamację z okresu przedwyborczego. Pod koniec swego przemówienia min. Curtius, nawiązując do ustępu ostatniej noty polskiej, w której przypisywane są incydenty na G. Śląsku ogólnej polityce niemieckiej i wystąpieniem niemieckich mężów stanu, minister oświadczył: Stanowisko całego narodu, wszystkich rządów i wszystkich polityków niemieckich w sprawie, do której rząd polski czyni aluzje, jest ciągle i niezmiennie. On sam nie pragnąłby, by sądzono, że jest odmiennego zdania co do zasadniczych protestów Niemiec, jed-

nakże cele ogólnej niemieckiej polityki osiągnięte być mogą drogą, dozwoloną przez traktaty i w sposób pokojowy. Następnie minister Curtius usiłował wykazać, że Polacy na niemieckim G. Śląsku korzystają z pełni praw obywatelskich, a że nie wystali ani jednego posła do parlamentu niemieckiego, tłumaczyć to należy, iż z własnej woli głosowali na listy niemieckie. W końcu min. Curtius odwołał się do Rady, aby zagwarantowała prawa mniejszości. Zdaniem Curtiusa Rada winna się zająć wyszukaniem sposobu, któryby przeskodził powtórzeniu się podobnych wypadków.

Po przetłumaczeniu przemówienia ministra Curtiusa na języki francuski i angielski zabrał głos p. minister Zaleski, którego przemówienia wysłuchano z wielką uwagą.

Replika min. Zaleskiego

Na wstępie min. Zaleski rozwija kilka myśli o charakterze ogólnym o właściwej doktrynie Ligi Narodów w dziedzinie obrony mniejszości. Celem najwyższym ochrony mniejszości jest harmonijny rozwój państwa w spokoju i zgodne współdziałanie pomiędzy wszystkimi czynnikami ludności. Z tekstu memorjału „Volksbundu — mówi min. Zaleski — dowiadujemy się, że reakcję w Polsce spowodowało osławione przemówienie wyborcze ministra Rzeszy Treviranusa z czerwca 1930 r. Oczywiście jest to sedno sprawy. G. Śląsk, który nomico kilkusettletniego odłączenia od Macierzy zachował wiernie swój charakter etniczny, jest krajem nerwowym i niezwykle czułym na najmniejsze groźby, skierowane przeciw integralności terytorialnej Polski. Wynikają incydenty, nad którymi rząd polski pierwszy ubolewa i które stara się załagodzić z własnej inicjatywy. Jest to o wiele więcej stwierdzenie o charakterze psychologicznym, które musiałem tu zrobić. Pierwszym naszym obowiązkiem jest podejście do sprawy wyłącznie z punktu widzenia mniejszościowego. Musimy uchronić się przed nadużywaniem wszelkiego mieszania się czynników z zewnątrz. Należy często bronić mniejszości przed ich obrońcami i machodem na inne okoliczności. Niema lepszego środka dla ostatecznego rozwiązania sprawy mniejszości, jak wytworzenie stanu rzeczy, mogącego dać ludności po-

granicznej wrażenie, że czynione są wysiłki dla ustalenia sprawiedliwości równej dla

Echa sprawy b. min. Czechowicza i prowokacyjna „zajawa“ ukraińska na komisji budżetowej i administracyjnej

(z) Warszawa, 22. 1. (Tel. wł.). Tempo prac na terenie parlamentarnym jest w dalszym ciągu utrzymane. Wczoraj obradowała w dalszym ciągu komisja budżetowa Sejmu, a równocześnie obradowała komisja administracyjna, przy czym na obu tych komisjach omawiane były bardzo ważne sprawy.

Komisja budżetowa Sejmu rozpatrywała w dalszym ciągu budżet prezydium Rady Ministrów. Budżet ten poprzedzony został referatem posła Rżoski (B. B.), dotyczącym przewidywanego budżetowego na okres od 1 stycznia do 31 marca 1927 r. oraz kredytów dodatkowych na r. 1927/28 i 1928/29. Kredyty te, jak wiadomo, dotyczą tej samej sprawy, która toczyła się przed Trybunałem Stanu.

Po obszernym referacie i długiej dyskusji, przystąpiono do omawiania budżetu prezydium Rady Ministrów. Budżet ten w tym roku, tak samo jak i w latach poprzednich, jest bardzo oszczędny, a dyskusja toczyła się głównie o działalność Polskiej Agencji Telegraficznej (Pat) i jej rentowności, zadań i dalszej rozbudowy oraz ulpszeń. Min. Pieracki w następstwie premjera Sławka udzielał całego szeregu wyjaśnień i polemizował z mówcami opo-

zycyjnymi, zwłaszcza co do subwencji prasowych i politycznych.

Komisja budżetowa następnie przystąpiła do budżetu Ministerstwa Poczty i Telegrafów. Dyskusja, w której zabierali głos przedstawiciele opozycji, była wyłącznie polityczna i mała właściwie dotykała stron gospodarczych działalności tego ministerstwa. Poszczególne mówcy opozycyjni dopatrywali się tendencji politycznych w działalności ministerstwa. Zarzuty te zostały łatwo odparte przez ministra poczty i telegrafów, przy pomocy treściwych argumentów i faktów.

Obrady komisji budżetowej trwały z małą przerwą przez cały dzień. Będą one dziś kontynuowane nad budżetem Prezydenta Rzeczypospolitej, Sejmu, Senatu i Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Równocześnie obradowała komisja administracyjna Sejmu. Komisja ta miała do załatwienia sprawę może jeszcze ważniejszą, a mianowicie kwestję wniosku ukraińskiego, dotyczącego t. zw. pacyfikacji w Małopolsce Wschodniej. Jak wiadomo, ukraińscy nastawie do-

magają się wysłania specjalnej komisji dla zbadania sytuacji w Małopolsce Wschodniej, i stwierdzenia konsekwencji t. zw. pacyfikacji.

Referent pos. Zdzisław Stroński (B. B.) przytoczył w historycznym wywodzie wszystkie szczegóły, dotyczące współżycia ludności polskiej i ukraińskiej, wskazał na źródło knowań pewnej grupy Ukraińców, stwierdzając, iż źródłem tem jest Berlin.

Referent wypowiedział się przeciw wysłaniu tego rodzaju komisji, uważając, że zarzuty mogą być zbadane na zwykłej drodze administracyjnej.

Nad wnioskiem Ukraińców i przemówieniem referenta wywiązała się bardzo długa dyskusja, w której przebiegała nuta, stwierdzająca, iż sprawa stosunku ludności polskiej i ukraińskiej do siebie jest przedmiotem wielkiego szczerzego zainteresowania wszystkich stron, a przeprowadzenie pacyfikacji było następstwem daleko posuniętych wicherów prze-ważnie zagranicznych, które skierowane były przeciw państwu polskiemu. Ostatecznie wniosek referenta został przyjęty. Komisja specjalna do Małopolski Wschodniej nie pojedzie.

W tym okresie z zasiłków z funduszu bezrobocia korzystało 101.336 osób. Pozostała ilość bezrobotnych, a więc 220.000 osób korzystała częściowo ze specjalnej akcji doraźnej, organizowanej na terenie poszczególnych województw z funduszy państwowych. Rząd przekazywał urzędowi wojewódzkim dla tej akcji około 1.500.000 zł. miesięcznie. A potem organizowana jest doraźna pomoc węglowa dla bezrobotnych.

Szamotanie się w partyjnym zaułku

Już miniony okres walki wyborczej wykazał w formie jaskrawej, że sztandary ideowe i programy stronnictw politycznych w Polsce zostały zagubione w walce partyjnej, a blokowanie się do walki wyborczej stronnictw o ideologii wręcz odmiennej, zwykły handel o miejsce na liście kandydackiej, wszystko to było typowym przykładem, że w miejsce t. zw. politycznej „fair play”, stronnictwa poszły na zwykłą grynderkę polityki, i zonglując, np. frazesem o „obronie Prawa i wolności Ludu”, zawierają związki i pakt, o charakterze raczej asekuracji mandatów, niż istotnej walki o zasady i programy.

To zatracenie ideowości w naszym życiu politycznym dało też klęskę wyborczą zablokowanej opozycji. Przedewszystkiem rozbita została radykalna, socjalistyczna lewica, iż centrolew był grobem marzeń partyjnych o wielkim sukcesie politycznym, bo zlikwidował do minimum stan posiadania czy PPS-u, czy Wyzwolenia, czy Związku Chłopskiego.

„Piaś” i N. P. R., które tworzyły prawe skrzydło bloku opozycyjnego przez przyłączenie się do bloku radykalnej lewicy, nietylko nie uratowały swego stanu posiadania, lecz skompromitowały swój sztandar partyjny, gdy robotnik o typie „narodowca” szedł do urny wyborczej razem z socjalistami i wyznawcami Drugiej Międzynarodówki, a umiarkowany, konserwatywny odłam włościństwa piastowskiego, kumał się z wywoławcami z pod czerwonego sztandaru i zwolennikami komunizującego programu „Związku Chłopskiego” i „Wyzwolenia”.

Stronnictwa te za niemoralne sojusze poniosły zasłużoną karę. Chadecja, po rozbitych rokowaniach z Centrolewem poszła do wyborów luzem i wykazała tak ograniczony zakres wpływów politycznych, że słyma karykatura np. wodza chadecji bydgoskiej, wjeżdżającego triumfalnie na rumaku do gmachu sejmowego, będzie długo jeszcze jedną z pereł humoru wyborczego zawiedzionego w swych nadziejach wydawcy.

Największy kompromis ze swym sztandarem ideowym musiało zrobić t. zw. Stronnictwo Narodowe. Znalazło się ono w zaułku bez wyjścia i idąc w szeregu opozycjonistów, taktycznie szło ręką w rękę z obozem opozycji, popierając się prasowo i taktycznie z socjalistami, chociaż na zewnątrz dla ocalenia „pozorów” wypierano się tej wspólnoty politycznej z ideologią Drugiej Międzynarodówki.

Po okresie wyborczym ten stan rzeczy uwytknił się jeszcze jaskrawiej. Klęska lewicy radykalnej stłumiła rozmach i ambicje drobnych stronnictw opozycyjnych, szermierzami opozycji w pierwszej linii bojowej stali się socjaliści i endecy.

Socjaliści starają się tupetem i prasowym łudaniem pokryć rany i straty poniesione w wyborach, natomiast endecja, skorzystawszy z walnej rozgrywki Obozu Prorządowego z lewicą, i rozszerzwszy nieco stan posiadania swej partii, siłą rzeczy chce ująć ster opozycji antyrządowej, jako cyfrowo najliczniejsze stronnictwo opozycyjne i szuka nowych dróg taktycznych w swej akcji politycznej.

I tu jesteśmy świadkami tych niestychanych łamańców linoskożków endeckich na trampolinie walki partyjnej. Zwarta większość Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem w sejmie i senacie, zmusza endeków do dalszych niemoralnych kombinacji sojuszowych. Dzięki tej grze o maximum wpływów w życiu politycznym, staje się możliwym, że publiczności za przysiężeni w endecji mogą pomieszczać swe publicystyczne wyczyny w „Robotniku”, zaś żydzi tacy jak Tuwim, czy Słonimski mogą drukować swoje literackie protesty antybrzeskie na łamach antysemitkiej „Gazety Warszawskiej”.

Świat idzie na opak. Granice ideologii, rogatki programowe stronnictwa, które lubi posługiwać się w okresie wyborczym szyldem „katolicko-narodowym”, zostają na oścież otwarte. Gdy idzie o walkę z rządem kompromis i szacherka porozumień dorywczych staje się jedyną zasadą, która przyświeca liderom opozycji endeckiej.

Ale w łonie starej „endecji” zakorzeniają się coraz głębszymi konarami nowe prądy i nowe tendencje bojowe. „Starzy” trzymają się baczowo przy sterze partii, a stworzwszy bojową organizację Obozu Wielkiej Polski i ruchu „Młodych” chcieli te kadry, oparte na wzorach faszystowskich, traktować jak „młodych” podchorążych politycznych, których używa się tylko do przeglądów, ćwiczeń taktycznych, do mobilizacji „bojówek” w razie potrzeby, byle tylko nie zdradzali tendencji do

władzy w partii i ujęcia steru w swe młodsze dłoń.

Ale młodsza generacja endicka, kierowana przez różnych „inspektorów” i „kontrolerów” OWP. nie jest znów takim miękkim materjałem, jak wosk, by ulegała dyktaturze starych „ramolów” partyjnych, jak się to mówi w gwarze partyjnej endecji.

Temperamenty się burzą, ambicje grają marsza bojowego, młodość pragnie krytyką powalić „starych” i wytworzyć nowe drogi rozwoju dla partii „narodowców”.

I tu lubią się wzorować na obcych przykładach „neo-endecy” patrzeć z zazdrością na nowe przykłady powodzenia politycznego, jakie zdradzają sąsiednie Niemcy. Stąd wypływa prąd rewizjonistyczny w kadrach endeckich, prąd mający na celu rozszerzenia zasięgu działania partii na nowe kadry, społecznie mieszane, byle tylko organizacyjnie wrócić na siłach, zmontować jacejki konspiracji obywatelskiej na szerszej platformie i iść w przyszłości szerszą masą ku pewnym celom i rozgrywkom politycznym.

A zatem tendencja wejścia w organizm ludowy wsi, oraz tworzenia kadr „młodych” w

sferach robotniczych, nawet wśród bezrobotnych, boć sam żywioł inteligencji młodzieży uniwersyteckiej, jako trzonu awangardy „młodych” nie ma dość energii bojowej, niema odpowiedniej siły dynamicznej do działania w akcji bezpośredniej.

Dzięki temu naporowi tendencji rozszerzenia zasięgu partyjnego, ulega ewolucji stara forma stronnictwa narodowego, jako umiarkowanego, konserwatywnego nawet, poniekąd stronnictwa średniej burżuazji miejskiej i inteligencji. Istnieje tendencja demokratyzacji stronnictwa, a zatem i otworzenia wentylów wszelkiej demagogii, byle się nowo wciągnięci do wozu partyjnego „młodzi” ze wsi i z centr robotniczych pomieścili w ramach nowego programu partyjnego.

Takie prądy i tendencje rozszadają w tej chwili „starą endecję”. „Młodzi” chcą pchnąć na nowe tory „bryłę świata”, a „starzy” z pewnym niepokojem obserwują manometr partyjny, czy punkt wrzenia nie rozsadzi kotła intryg i naporu, który może rozkleić dotychczasową jednolitość partii.

Słusznie bowiem rutynowani partyjnicy patrzeć z niepokojem, co będzie, jeśli jakaś am-

bitna jednostka endicka, podpatrzywszy metodę wzrostu wpływów Hitlera w Niemczech, pokusi się o rzucenie pomostu ku opozycyjnemu sojusznikom z lewej strony, i nagle pewnego dnia usłyszmy o „narodowych socjalistach” w Polsce, którzy zerwą z dyktaturą „starych” i pójdą nowymi drogami walki politycznej.

Ostatnie wydarzenia w Nowemieście odsłoniły zasłonę z taktycznych posunięć polityki partyjnej endecji, jeśli chodzi o uzyskanie wpływu na masy robotnicze. Demagogja ulicy, wyzyskana na użytek partii obnaża tu swe zdemaskowane zamiary. Opiekta nad wiecami Centrolewu w okresie przedwyborczym, wyjaśnia się jako przygotowanie do ofensywy w tym kierunku. Te tendencje bardzo charakterystyczne na Pomorzu zasługują na baczna uwagę, kryją one bowiem w sobie poważne rysy, jakie znaczą się poczynają na organizmie politycznym „starej endecji”.

Stara się ona gwałtownie odmłodzić, ale niema odwagi zrzuć otwarcie swej starej skóry, w obawie, by „odmłodzenie” nie poprowadziło partii dalej na bezdroża bez wyjścia.

Dr. B.

Niemcy w obliczu klęski genewskiej Znamienny artykuł zausznika kanclerza Brüninga

Jeszcze przed paru dniami ton prasy niemieckiej przed posiedzeniem Rady Ligi Narodów był wobec Polski bardzo mocny. Zapewniano, iż Polsce nie uda się „wykręcić” i że minimum żądań niemieckich — to oddanie sprawy górnośląskiej neutralnej komisji pod prezesurę p. Calondera.

Wyjazd ministra Zaleskiego do Paryża i

konferencje paryskie wywołały tu duże zaniepokojenie, które wnet przerodziło się w pewność klęski na gruncie genewskim. Dziś już prasa niemiecka szykuje opinię publiczną do przyjęcia przewidywanych niepowodzeń. Najbardziej interesujący jest niewątpliwie artykuł p. warmijskiego, dr. Henneke, członka frakcji centrowej w Reichstagu, p. t. „Aus

eigener Kraft” (Centr. „Aenst. Volksblatt” Nr. 11 z 15. 1. 1931).

W obecnej sytuacji politycznej — dowodzi autor — nie można spodziewać się powodzenia skarg niemieckich w Genewie. Nie można też wyciągnąć z tego wniosków, wysuwanych przez opozycję pravicową. Dalej zwraca się w ostrej formie przeciw „Revisionsgeschrei”, stwierdza, iż wynik wyborów do Reichstagu i psychologia nacjonalistyczna wyrządziła Bzessy nieobliczalne szkody. Tylko kontynuowanie polityki poprzednich rządów (czytaj Stresemanna) może wyprowadzić Niemcy z ciężkiej sytuacji. Na koniec autor wykazuje zasługi rządu Brüninga i broni go przed atakami opozycji.

Artykuł ten jest tem bardziej znamienny, iż wyszedł z pod pióra człowieka poważnego i należącego do kół bliskich kanclerza.

Marynarze polscy i jugosłowiańscy na kursie nawigacji podwodnej w Nanfcs



W stoczni Chantiers budowane są: polska łódź podwodna „Ryś” i jugosłowiańska „Smely”. Marynarzy polskich i jugosłowiańskich, którzy po wybudowaniu swych łodzi podwodnych mają stanowiąc załogę, łączą serdecznie przyjaźń.

Skandal Oustric'a rośnie Humorystyczne opieczetowanie banku — Akta i listy zginęły bez śladu

Komisja parlamentarna do zbadania afery Oustric'a zajmowała się w ostatnich dniach postępowaniem organów ministerstwa sprawiedliwości w sprawie opieczetowania aktów i gmachu banku Oustric'a.

Jeden ze świadków, sekretarz generalny banku Begonia, złożył zeznanie, że tylko jedno z trojga drzwi prywatnego gabinetu Oustrica zostały opieczetowane; — przez pozostałych dwoje mógł każdy swobodnie wchodzić i wychodzić.

Humorystyczne to opieczetowanie zostało przeprowadzone dopiero w trzy tygodnie po zaarrestowaniu Oustric'a.

Świadek wyraził zdumienie z tego powodu, że do tej pory nie ukazało się żadne oświadczenie w sprawie bardzo ważnych aktów odnoszących się do akcji Snia Viscosa, przed kilku dniami odnalezionych, aczkolwiek takie oświadczenie świadek sam wygotować kazał. Poza tem wie z wszelką pewnością, że pomiędzy temi aktami znajdują się listy wymienione między oficjalnymi czynnikami a bankiem Oustric'a na te-

mat wprowadzenia akcji Snia Viscosa na giełdę Paryską.

Listów tych nie można odszukać. Zginęły one w sposób tajemniczy.

W łonie komisji panuje przeświadczenie, że listy te zostały poprostu wykradzione przez zainteresowane osoby celem uniknięcia kompromitacji.

Pół miliona komunistów w St. Zjednoczonych Centrala w Nowym Jorku i dwadzieścia ognisk prowincjonalnych

Z Nowego Jorku donoszą, że specjalna Komisja przystąpiła do energicznej akcji śledzenia działalności komunistów.

Liczba komunistycznych organizacji w Stanach Zjednoczonych przekroczyła już pół miliona zorganizowanych komunistów, mających centralę swą w Nowym Jorku i dwadzieścia ognisk w różnych ośrodkach kraju, których zadaniem jest zniszczenie amerykańskiego politycznego i gospodar-

czego systemu.

Komisja ma przedłożyć kongresowi szereg wskazań celem przeciwdziałania akcji komunistycznej; między innymi domaga się wzmocnienia tajnej policji śledczej i dążenia do wysiedlania wszystkich komunistów.

Dalej żąda jeszcze, aby pisma komunistyczne zostały w Stanach Zjednoczonych zakazane i stawia szereg innych postulatów.

Odrodzenie „entente cordiale”

„The Manchester Guardian” korespondent z Paryża pisze, iż decyzja Hendersona nie interwenjowania w sprawie mniejszości ukraińskiej w Polsce, współpraca delegacji brytyjskiej i francuskiej w konferencji rozbrojenkowej oraz ostatnie przemówienie lorda Cecil'a, wskazujące na konieczność przychylenia się do francuskiego punktu widzenia, — wszystko to jest dowodem, że idea „entente cordiale” dość szybko regeneruje się. Na potwierdzenie swoich wywodów korespondent przytacza głosy prasy francuskiej w tej sprawie, jak „Temps”, „Figaro”, „Excelsior” oraz artykuły Pertinax'a w „Echo de Paris”.

Dopiero po 3 tygodniach wyświetlony będzie film „Remarque'a w Genewie

„Königsberger Hartung'sche Zeitung” w notatce p. n. „Mila niespodzianka dla Curtiusa w Genewie” pisze, że jedno z kin genewskich zamierzało wyświetlić film „Remarque'a”. Na zachodzie bez zmian” podczas bieżącej sesji Rady Ligi Narodów, licząc na frekwencję członków poszczególnych delegacji. Dzięki staraniom czynników niemieckich w Genewie udało się skłonić zarząd tego kinematografu, aby film ten był wyświetlony „dopiero po trzech tygodniach, gdy wszyscy dyplomaci opuszczą już Genewę”.

Rozprawy brzeskie w komisji prawn.

Dla czego więźniowie dotychczas nie złożyli skarg? — Co mówi minister sprawiedliwości?

Na posiedzeniu sejmowej komisji prawniczej, pos. Fr. Paschalski, referując wniosek Klubu Narodowego w sprawie brzeskiej wygłosił dłuższe przemówienie, które w streszczeniu podajemy:

Wniosek Klubu Narodowego w przedmiocie bezprawnego aresztowania uznać należy za bezzasadny. M. in. mówca podnosi. Wniosek klubu Narodowego w żadnym punkcie, nawet w intytucji, nie wzmiankuje o co osoby osadzone w Brześciu w olbrzymiej przewadze oskarżone zostały, a o tem należy pamiętać. Rozważając zagadnienie konieczności aresztu, czy też izolacji nie można zapominać, że oskarżenie, pod którym byli, są b. więźniowie brzescy i pozostają — jest przeważnie oskarżeniem z art. 100 i 101 K. K., t. j. artykułów, które jako swoją sankcję karną przewidują zamknięcie w więzieniu ciężkiem na czas od lat 10 do 15, ewentualnie karę śmierci, co niewątpliwie usprawiedliwia surowość regulaminu do nich stosowanego. Z drugiej strony wnioskodawcy musieli chyba sobie zdawać sprawę, że skoro wniosek został skierowany do komisji prawniczej, działającej na mocy art. 69 i 70 regulaminu obrad Sejmu w związku z art. 29 konstytucji, to włożyli oni na komisję prawniczą, w szczególności zaś na jej referenta zadanie nie do wykonania. Musiałby on bowiem przywłaszczyć sobie atrybucje, których nie posiada, objąć czynności śledcze, do których jako referent komisji prawniczej nie ma żadnych uprawnień.

„Wniosek Klubu Narodowego w sprawie brzeskiej w uzasadnieniu swoim został podzielony na punkty.

Punkt pierwszy uzasadnienia zarzuca „aresztowanie szeregu osób bez nakazu sądów w porze nocnej, we własnych mieszkaniach oraz wywiezienie poza stałe miejsce zamieszkania do twierdzy w Brześciu“.

Zarzut powyższy jest bezzasadny. Art. 167 k. p. k. brzmi: Prokuratorowi, policji służy w każdej chwili prawo zatrzymania podejrzanego, gdy zachodzą warunki niezbędne do wydania postanowienia o aresztowaniu, a zwłoka mogłaby spowodować niebezpieczeństwo lub zatarcie śladów przestępstwa.

Przechodząc do punktu drugiego dotyczącego rzekomo nieprawego osadzenia aresztowanych w więzieniu wojskowym w twierdzy w Brześciu uważam, że punkt niniejszy, który częściowo łączy się z zarzutem, zawartym w punkcie pierwszym, gdyż i tam jest mowa o wywiezieniu podejrzanego poza stałe miejsce zamieszkania, nie może ulegać rozpatrzeniu przez Wysoką Komisję, bo sąd zatwierdził decyzję sędziów śledczych w tej mierze i sejm nie może ingerować“.

Przechodząc do punktu trzeciego uzasadnienia wniosku Klubu Narodowego, który to punkt mówi o „izolacji więźniów od świata zewnętrznego w formie nigdy i nigdzie w innych wypadkach niestosowanej“, referent powołując się na artykuły postępowania karnego oświadcza, że i to również nie należy do kompetencji Sejmu.

Konkluzja referatu brzmi:

„Gdy komisji prawniczej udzielono tylko nieskonkretyzowane dane, gdy nie ma ona możliwości sama poszukiwać danych bardziej konkretnych, gdy każdemu z b. więźniów brzeskich przysługuje droga interpelacji klubu PPS. powiadomiony został, komisja prawnicza w ramach regulaminem określonych musi stwierdzić, że oskarżeń zawartych w punkcie ostatnim wniosku Klubu Narodowego rozpatrzyć nie jest w stanie, rozpatrywać nie może“.

Ostatecznie mówca wnosi o odrzuceniu wniosku Klubu Narodowego, częściowo jako bezzasadnego, częściowo zaś niedopuszczalnego a to ze względu na kolizję z art. 77 Konstytucji.

W dyskusji zabrał pierwszy głos pos. Stronicki (Kl. nar.) który twierdził, że sprawa aresztowań b. posłów przedstawia się pod względem prawnym niejasno. W wywodzie swoim mówca podał szczegóły opisu obchodzenia się z więźniami, znane już zarówno z interpelacji Centrolewu, jak i różnych notatek w prasie opozycyjnej.

Więźniowie — twierdzi dalej p. Stronicki — musieli sprzątać korwiarze, co trwa-

ło około 2 godzin i polegało na zamiataniu podłóg w przysiadzie. Poza tem domagano się od więźniów czyszczenia ustępów. Były stosowane kary zamknięcia osobnego w ciemnicy. Przebywał tam i poseł Kiernik i pos. Sawicki.

„Więźniowie zawiadamiali sędziego śledczego p. Demanta o głodzeniu a tak samo o biciu. I ja sam wiem, że zawiadamiali pp. Korfanty, Dębski, Kiernik, Lieber-

Oświadczenie min. Michałowskiego

„Wniosek Klubu Narodowego — oświadcza min. Michałowski — o pociągnięcie do odpowiedzialności przedstawicieli władz administracyjnych, prokuratorskich, oficerów i podoficerów, którzy uczestniczyli w aresztowaniu, umieszczeniu i rzekomo niewłaściwym obchodzeniu się z osobami osadzonymi w swoim czasie w więzieniu w Brześciu n. Bugiem zawiera w swem uzasadnieniu zarzuty niesłuszne i odbiera do ich wyjaśnienia drogę zupełnie niewłaściwą, a mianowicie:

ad I.: Aresztowanie osób podejrzanych o przestępstwo jest wyrażnem w art. 167 KPK. przewidzianem uprawnieniem policji, przy czem żadne ograniczenia co do pory aresztowania przewidziane nie są. przeciwnie, powołany artykuł mówi o prawie aresztowania „każdej chwili“.

ad II.: Osadzenie aresztowanych w więzieniu w Brześciu n. Bugiem było przedmiotem zażaleń ze strony obrońców oskarżonych, na skutek których zapadły prawomocne uchwały Sądu Okręgowego w Warszawie, powzięte w różnych wydziałach i w różnych kompletach sędziowskich, mocą których zażalenia te zostały oddalone; w myśl więc art. 77 u. 2 Konstytucji R. P. (niezawisłość sądownictwa) zarzut ten nie może być już przedmiotem jakichkolwiek rozważań lub uchwał sejmowych.

ad III.: Punkt ten nie podaje żadnych faktów, kolidujących z obowiązującymi przepisami. Zaznaczyć jednak muszę, że stopień izolowania aresztowanych od świata zewnętrznego w toku śledztwa należy do zakresu dyskrecyjnej władzy sędziego śledczego, prowadzącego śledztwo, który, mając na względzie charakter popełnionego

przestępstwa, osoby aresztowanych oraz rodzaj poszak i dowodów dopuszcza do porozumienia się z aresztowanymi lub też nie.

Praktyka sądowa zaś zna wypadki ścisłej izolacji w toku śledztwa na przeciąg pięciu do sześciu miesięcy.

ad IV.: Zarzuty tego rodzaju są zawsze przedmiotem skarg i zażaleń ze strony osób poszkodowanych; skargi takie winny być kierowane do władz właściwych, powołanych do ich badania i ścigania.

„Stwierdzić należy, że w czasie, gdy osoby rzekomo poszkodowane znajdowały się w więzieniu w Brześciu, prokurator udawał się tam kilkakrotnie, różni zaś sędziowie śledczy — wielokrotnie i na dłuższe okresy czasu, — mimo to do żadnego z nich żadne zażalenie w przedmiocie zarzutów, wnioskiem objętych, nie wpłynęło.

Obecnie, gdy wszyscy, którzy byli w Brześciu osadzeni, znajdują się od dłuższego czasu na wolności, mieli oni niczem nieskrępowaną możność zgłoszenia swych skarg w drodze właściwej, lecz tego nie uczynili. Droga zgłaszania zażaleń na działalność władz za pośrednictwem Sejmu i w formie wniosków do niego nie jest drogą właściwą i nie może ona się przyczynić ani do szybszego załatwienia ani do należytego wyjaśnienia sprawy.

Wobec powyższego, uważając, że zgłoszony wniosek nie jest uzasadniony, wnoszę o odrzuceniu go“.

Wniosek Kl. Narodowego w rezultacie, jak już donosiliśmy, odrzucono 17 głosami przeciw 13. Ta sama większość głosów odrzucono wniosek Kl. Ukraińskiego również w sprawie Brześcia.

Posel Dubois kłamie — stwierdził p. min. Michałowski

W związku z powyższą sprawą, nasz korespondent warszawski telefontuje:

Ze źródła miarodajnego poinformowano nas, że opis zajścia, jakie miało się wczoraj rozegrać na posiedzeniu komisji prawniczej w Sejmie, między ministrem sprawiedliwości Michałowskim, a posłem Dubois, nie został ściśle przez prasę odtworzony, gdyż w rzeczywistości przebieg jego był następujący:

P. min. spraw. Michałowski w swoim oświadczeniu nie przeczył, iż poszczegól-

ni posłowie w czasie jego bytności w Brześciu skarżyli mu się na brak książek, na chłód w więzieniu, na izolowanie ich od rodziny, ale kategorięcznie podkreślił, że żaden z nich nie skarżył mu się na bicie lub znęcanie się nad nimi, dlatego, skoro p. Dubois w tej części oświadczenia p. ministra odezwał się, że on właśnie skarżył się na bicie i znęcanie się, p. minister z miejsca na te słowa odrzekł, że to kłamstwo, aby tenże skarżył się na bicie.

Profesorowie Uniwersytetu Poznańskiego o Brześciu

Sprawa brzeska jest kwestją prawną-sądową

Profesor Uniwersytetu Poznańskiego p. H. Ułaszyn na łamach jednego z pism poznańskich zamieszcza swoje oświadczenie w sprawie brzeskiej, w którym m. in. czytamy:

„Jak dojść do wykrycia prawdy? Drogi są proste. Są komisje w Sejmie, są sądy. Trzeba to wszystko odczekać. Wszelkie publiczne występy nie są na razie na miejscu. Zresztą pierwszy występ — list profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego — nie był publiczny: prywatnie zwrócono się do kolegi, piastującego urząd posła. Pismo to wyrażało właściwe niezauważanie wzgl. małe zaufanie do instytucji mających się zająć wykryciem prawdy. Przyznaje można je mieć. Ale przed ujawnieniem rezultatu dochodzą przez właściwe instytucje — enuncjacje publiczne nie powinny być mieć miejsca, tembardziej, że strony profesorów. Żalowałoby więc należało, że pismo profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego zostało opublikowane i że wywołało enuncjacje już bezwzględnie publiczne profesorów innych szkół wyższych.

Jestem tego zdania, iż dla przeprowadzenia

pownych postulatów, łączy się mogą z każdym, z wyjątkiem jednaków tych, których postępowanie dotychczasowo nie przeczyło tezie podstawowej. W danym wypadku chodzi o przypuszczalny gwałt, zadany przeciwnikom politycznym. To niewątpliwie nie jest dopuszczalne, jako nieetyczne. Ale program i działalność Narodowej Demokracji charakteryzuje dwa rysy zasadnicze: imperjalistyczny nacjonalizm (więc jako system polityczny, nie zaś kulturalny), oraz notoryczne używanie religii, w danym wypadku katolicyzmu, jako środka politycznego. I jedno i drugie zaliczam do zjawisk nieetycznych, demoralizujących społeczeństwo i niebezpiecznych dla naszego Państwa. Do onuncjacji więc, podpisanej w wielkiej swej części przez ludzi tych poglądów, przyłączyć się — oczywiście — nie mogę, byłoby to bowiem przyznaniem się do zwycięstwa nie słuszności sprawy, lecz tych osób, których poglądy i działalność w tym samym zakresie, t. j. według mnie nieetycznym — systematycznie zwalczałem.“

W zakończeniu prof. Ułaszyn stwierdza, że

„Naród im życzę z całego serca...“

Kultura, etyka, poczucie godności ludzkiej w endeckiej rzeczywistości!...

Na tle „sprawy brzeskiej“ wrzawa nie ustaje. Przoduje w niej obwiepolsko-endecki obóz.

Po dziewięciu z pod znaku NOK, po wysiłkach p. mecenasowych, odezwali się donośnym głosem (2 łamy na 2-giej kolumnie katarskiego organu — przyp. zec.) oczywiście „w obronie honoru Polski“ kontrolerzy i ich niewne ofiary z OWP.

Zaiste trzeba mieć dużo całkiem nie zachodniej bezczelności i tupetu, by jedną ręką zrywać Orły Białe — Godło Państwa Polskiego, a drugą ręką protestować w obronie godności Polski...

Inny obrazek.

Były kiedyś w wojnie światowej Legiony. Krwawiły się o wolność Narodu Polskiego. Legionistów wieszały Moskale, brutalnie gnębili Niemcy. Legionistów nie lubili też wyznawcy wiary Romana Dmowskiego.

W dniu 1 lipca 1916 r. grono serdecznych przyjaciół i czytelników ówczesnej „Gazety Porannej“ a dzisiejszej „Gazety Warszawskiej“ — czołowego organu endeckiej — wystosowało list do tejsze gazety, w którym między innymi czytamy:

„NARÓD IM (LEGJONISTOM — przypisek red.) ŻYCZY Z CAŁEGO SERCA, AŻEBY JAK SIĘ DOSTANAŁ DO NIEWOLI ROSYJSKIEJ, BYLI OBDARCI ŻYWCEM ZE SKÓRY ALBO TEŻ POWIESZENI ZA ŻEBRO(?) NA WYSOKIEJ(?) SOŚNIE. AŻEBY KRUKI I WRONY MOGŁY ICH ŻYWCEM(?) POWOLI(?) ZJADAĆ...“

Te same zwyczajne bestje w ludzkim ciele, protestują dziś w imię „zachodniej kultury, etyki, cywilizacji chrześcijańskiej i godności narodu“ — z powodu rzekomych rązów, jakie spaść miały na grzbiety czy inne części ciała obcych agentów, jawnych wrogów państwa, czy też „podlejszego gatunku warchołów!!“

Czyż z obozem takiej gangreny i zdziczenia można inaczej polemizować niż tak, jak uczyniliśmy to we wczorajszej notatce p. t. „Gwałtowny protestant“? **Leg.**

Hitler bierze pieniądze od przemysłowców nadreńskich

„Dortmunder General-Anzeiger“ donosi, że Hitler w ostatnich dniach odwiedził kilkakrotnie przemysłowców nadreńskich. Przyjazdy te stoja w związku z pomocą finansową, którą Hitler chce od przemysłowców uzyskać. Odbył on kilka konferencji z prezesem związku przemysłowców górniczych Loewensteinem, podczas których obecni byli przedstawiciele przemysłu węglowego. To samo pismo zapewnia, że Hitler w krótkim okresie czasu otrzymał kilkakrotnie z Nadrenji większe sumy pieniężne i jednocześnie zaznacza, że gazeta „Essener National Zeitung“, organ hitlerowców, otrzymała jako subdyjum 90.000 mk.

zwrócił się do posłów i senatorów klubu B. B. W. R. z prośbą o takie ustosunkowanie się w danej sprawie, aby została najdokładniej wyjaśniona, a winni — o ile się okaże — nkarani.

Donosiliśmy w poprzednim numerze, że 19 profesorów Uniwersytetu Poznańskiego zabrało głos w sprawie brzeskiej, oświadczając m. in.:

„1) sprawa posłów, uwięzionych w Brześciu jest kwestją prawną-sądową, która należy do odpowiedzialnych władz państwowych. Mieszanie się do tej sprawy czynników do tego niepowołanych może tylko utrudnić normalny wymiar sprawiedliwości;

2) nadawanie sprawie brzeskiej rozgłosu politycznego podrywa autorytet polskich władz państwowych, co jest ze stanowiska państwowego niebezpieczne, zwłaszcza w okresie kryzysu gospodarczego, oraz trudnej sytuacji międzynarodowej.“

Z lotniska rzymsk. do Rio de Janeiro

Brawurowy przelot eskadr hydroplanów nad Atlantykiem i jego znaczenie — Mussolini dąży do hegemonii Italii w powietrzu — Tysiące samolotów wojskowych w pogotowiu

Włoska eskadra hydroplanów przybyła z ubiegłym tygodniu do Rio de Janeiro. powitana ogłuszającym rykiem syren okrętowych i entuzjastycznymi okrzykami studentów lotniczego tłumu.

10.400 kilometrów przebyła ogółem eskadra włoska podczas swego lotu z lotniska rzymskiego Orbetello do Rio de Janeiro. Z tego przypada 3000 klm. na lot transatlantycki.

Oto poszczególne etapy i krótka kronika tego pierwszego w dziejach lotnictwa wielkiego lotu gromadnego.

Orbetello-Cartagena (gwałtowna burza rozbija eskadrę, mimo to wszystkie hydroplany przybywają do celu). Cartagena—Kenitra, Kenitra—Ville Cisneros i Cisneros—Bolama, stąd już następuje lot nad oceanem. Przestrzeń z Orbetello do Bolamy wynosi 5000 klm. W Bolanie podczas startu do lotu nad Atlantykiem odpadają dwa samoloty. Ginie kapitan Boer i dwóch dalszych uczestników lotu. Jeden dalszy samolot musi „lądować” na Atlantyku. Jedenaście samolotów natomiast docierają szczęśliwie do celu, do Port Natal.

Lot odbywa się wśród najniekorzystniejszych warunków. Z Port Natal lot odbywa się już gładko do Bahii (1000 klm.), stąd do Rio de Janeiro (1400 klm.).

Tak został po raz pierwszy dokonany zespółowy lot transatlantycki przez zwartą grupę samolotów wojskowych. Lot ten jest widocznym znakiem wspaniałego rozwoju lotnictwa włoskiego, które Włochy w pierwszym rzędzie zawdzięczają wysiłkom Mussoliniego. W r. 1922 lotnictwo włoskie znajdowało się zaledwie w powijkach. Dziś Włochy rozporządzają około tysiącem nowoczesnych samolotów wojskowych oraz sztabem 3000 wojskowych lotników.

Równocześnie z rozwojem lotnictwa wojskowego rozwija się coraz szerzej włoskie lotnictwo cywilne, komunikacyjne.

Włoski lot transatlantycki jest czemś innym niż zwykłą pogońią za rekordem lub wyczynem awanturniczo-brawurowym. Jeśli Mussolini zgodził się na taką bądźco-bądź bardzo kosztowną imprezę lotniczą, zwłaszcza w dzisiejszym okresie ogólnego kryzysu gospodarczego, to musiały go nakłonić do tego bardzo ważne powody i cele.

W dziedzinie lotnictwa rozpoczęła się zacięta walka o hegemonję w powietrzu między poszczególnymi państwami, a zwłaszcza między Francją, Anglią, Niemcami i Stanami Zjednoczonymi. Walka o powietrzne linje komunikacyjne przyszłości. Mussolini, przystępując do tej rywalizacji powietrznej, od razu skierował wzrok na kraj, w dziedzinie możliwości zastosowania lotnictwa, zupełnie dotychczas nie wykorzystany, na południową Amerykę. W Ameryce Południowej jedyną drogę w głąb bogatego kraju tworzą na razie olbrzymie rzeki. Dlatego też hydroplan jest dla Ameryki Południowej najstosowniejszym typem samolotu komunikacyjnego. Dla państwa, które dla swego lotnictwa zdobędzie południową Amerykę, otwierają się tutaj nieograniczone możliwości rozwoju.

Lot eskadry włoskiej był w tym celu też przygotowany w najdrobniejszych szczegółach. Wszyscy uczestnicy lotu przeszli specjalne kursy „lotu astronomicznego”. Start do lotu nastąpił dopiero w chwili, kiedy każdy lotnik był tak dalece wyszkolony, aby móc się orientować według pomiaru gwiazd i w razie konieczności, móc pojedynczo, bez innych wskazówek, dokonać przelotu nad Oceanem.

Lot południowo-amerykański jest największą, lecz nie jedyną wielką imprezą lotniczą Włoch faszystowskich w ostatnich dniach. Wielka eskadra, składająca się z 61 samolotów włoskich, rozpoczęła ostatnio lot dookoła zachodniej części Morza Śródziemnego. 12 innych samolotów wojskowych odbyło lot do Londynu i Berlina, 35 hydroplanów włoskich odleciało nad wybrzeże Małej Azji.

Sensacyjny proces w Chicago

Bandyta który zamordował reportera kriminalnego — przed sądem — 2 za kulis świata przestępczego

W dniu 9 lipca ub. roku w koleji podziemnej w Chicago zastrzelony został znany reporter kryminalny wielkiego dziennika „Chicago Tribune”, Jake Lingle. Oskarżony o zabójstwo Lingle’a jest Brothers, członek jednej z wielkich band chigagoskich. W najbliższych dniach rozpocznie się w Chicago proces przeciw Brothersowi. Będzie to jeden z najciekawszych procesów kryminalnych Chicago, które bynajmniej nie jest ubogie w nadzwyczajne sensacje.

Dzieje zabójstwa dziennikarza Lingle’a są jak gdyby żywcem wyjęte z powieści krymi-

nalnej Edgara Wallace’a.

Oskarżony o zabójstwo Brothers uważany jest za jednego z najbardziej rafinowanych i sprytnych bandytów chigagoskich. Mimo, że był on już przeszło 60 razy aresztowany w związku z różnymi zbrodniami, nie można mu było jednakże dotychczas znaleźć w inkryminowanych zbrodni udowodnić. Jest bardzo możliwe, iż prokuratura ma w ręku nieznane dotychczas dowody przeciwko Brothersowi, z którymi jednakże wystąpi dopiero w toku procesu, aby przyjaciółom znanego przestępcy nie dać sposobności do rozpoczęcia kontrofensywy,

mającej na celu dostarczenie dowodów odciążających Brothersa.

Kiedy dziennikarz Lingle padł ofiarą zamachu rewolwerowego w koleji podziemnej, zabójstwo to wywołało w całym Chicago wielkie wzburzenie. „Chicago Tribune” i inne organizacje dziennikarskie wyznaczyły wielkie nagrody za pochwylenie mordercy, wynoszące ogółem 55 tysięcy dolarów (około pół miliona złotych). W pierwszej chwili ogólnie panowało zdanie, iż Lingle padł ofiarą zuchwałego zamachu, ponieważ z bezwzględną surowością ścigał bandytów chigagoskich i wykrywał i udaremniał ich nieuczciwe zamiary. Niebawem jednakże zaczęły przesiąkać inne pogłoski. Lingle miał prowadzić życie podwójne. Miał on być nie tylko sławnym reporterem wielkiego dziennika, lecz przemysłowcem alkoholem na wielką skalę. Poza to miał on ciągnąć poważne sprawy także ze swych dobrych stosunków i z policją kryminalną i ze światem podziemnym bandytów. Lingle miał wreszcie znajdować się na żołdzie osławionego bandyty Al Capone, któremu oddawał podobno wielkie usługi przez różne poufne doniesienia, wyrządzające równocześnie poważne szkody innej bandzie, stojącej pod dowództwem hersztów Aaiello i Jack Zuta.

Przypuszczają dalej, iż Lingle został zabity właśnie z tego powodu z polecenia Jacka Zuty. Al Capone zaś, mszcząc śmierć przyjaciela polecił zamordować Zutę i Aaiello. Faktem jest, iż dwaj ci przywódcy band niedawno padli pod strzałami rywali z podziemia Chicago.

Początkowo podejrzewano o zabójstwo Lingle’a znanego członka świata przestępczego Chicago, Franki-Fostera. Później, po kilku miesiącach dochodzeń nastąpiło nagłe aresztowanie Brothersa wśród sensacyjnych okoliczności w pewnym lokalu publicznym. Liczne oddziały policji otoczyły wówczas cały lokal. Brothers usiłował z rewolwerem w dłoni przebić się przez szeregi policji, mniął w końcu jednakże poddać się wobec widocznej przewagi policji.

Chicagoński świat podziemny czyni wszelkie starania, aby wyrwać Brothersa z rąk sprawiedliwości.

Na ten cel zebrano już podobno około pół miliona dolarów. Brothersa bronić będą najlepsi obrońcy, przy których pomocy bandyci chigagoscy spodziewają się wymusić wyrok uwalniający.

Poleźny rozwój dziennikarstwa w Stanach Zjednoczonych

44 miliony egzemplarzy dziennika — 800 mil. dol. z ogłoszeń

W Ameryce niema sztuki, jest tylko przemysł mniej lub więcej dochodowy. Do najbardziej intratnych należy: kino i dziennikarstwo. O rozmiarach i rozwoju tego ostatniego świadczą następujące cyfry:

W roku 1929 pisma amerykańskie były 44 mil. egzemplarzy dziennie, podczas, gdy w roku 1919 roku tylko 33,5 miliona. W roku 1929 dochody z ogłoszeń wyniosły 800 milionów dolarów, a w roku 1919 — 500 milionów dolarów. Sumy wypłacone pismom za ogłoszenia, przewyższają 3 do 4 razy sumy, wpływające z abonamentów i sprzedaży dzienników.

Kapitały ulokowane w prasie wynoszą przeszło miliard dolarów. Dość wspomnieć o ilości personelu w każdej przeciętnej redakcji dzienników amerykańskich, gdzie do każdego działu angażuje się po kilkanaście osób co najmniej (dla przykładu: dział mody jest opracowany, nie jak u nas przez jedną osobę, ale przez kilka sprawozdawczyń miejscowych, korespondentki zagraniczne, rysowniki etc.)

Setki telefonów w każdym gmachu są rzeczą naturalną, własne linje telefoniczne — wszystko to zaledwie w przybliżeniu określa rozmach prasy amerykańskiej.

Śluby na raty

Na ciekawy, iście amerykański, pomysł wpadł pewien berliński właściciel garażu samochodowego. Zorganizował on agencję, która zapewnia spieszącym przed ołtarz zakochanym parkom ziszczenie swych marzeń, bez zbitych trosk o koszt fraka, sukni ślubnej, uczy weselnej itp. wydatków związanych z uroczystością ślubną. Nie znaczy to, by ów mniemany dobroczyńca obdarowywał szczerze przesytych strzałą Amora. Dostarcza on poprostu rekwizytów potrzebnych do utrzymania wolności — na raty. Panna młoda może zatem wystąpić w pełnej gali ślubnej, narzo-

zony może oddać jej też do dyspozycji na cały dzień luksusowy samochód. Podobnie zaopatrzyć można weselną gości, a wszystko to włącznie z ucztą weselną wynosi mniej, niż bukiet dla panny młodej, jeżeli chodzi o natychmiastowe wypłacenie gotówki. Wprawdzie potem długie lata zarobki pary małżeńskiej będą obciążone ratami, ale wtedy już i rozwód nie pomoże, gdyż rewersy, które małżonkowie podpisują tej ultra-modernistycznej agencji ścigać ich będą z pomocą egzekutora wszędzie, dopóki wszystkie nie będą zapłacone. —

Cześć zwycięzcom bohaterom

1863—1931

Lat temu 68, jak wybuchło powstanie styczniowe, które później tak tragicznie zaciężyło na losach kraju i narodu. Wogóle powstania polskie, które wypełniły cały wiek XIX, a z których żadne nie osiągnęło choćby w części zamierzonego celu, tylko wciąż pogłębiało polską niedolę, wywoływały w opinii narodowej do ostatnich czasów dziwną dwoistość sądu.

Kult powstań, odegrał w życiu polskim tak wielką rolę, że można nieomal powiedzieć, iż zamiast wywołać w narodzie ostrożność wobec bezskuteczności powstań i nieufność do tego środka działania, to przeciwnie, jedna katastrofa powstańca przyczyniła się u nas do wywołania drugiej następnej, jeszcze bardziej katastrofalnej. W ten sposób np. znane demonstracje warszawskie ex re pogrzebu jenerałowej Sowińskiej, wdowy po bohaterze z r. 1831, przyczyniły się pośrednio do wywołania powstania w r. 1863.

Później, z biegiem czasu miały się wyłonić ten tragiczny w podbitym narodzi-

zasadniczy pogląd, że błędem jest sięgać po oręż dla przecięcia więzów, albowiem ta droga, nie mogąc w sposób upragniony zmniejszyć położenia, może je tylko pogorszyć. Początkowo nie wąpił nikt o tem, że los kraju poprawić można tylko krwią i żelazem, a krytyce ulegać mogły jedynie mniej lub więcej niefortunne warunki, w jakich do walki zbrojnej dochodziło. Tak w chwili wybuchu powstania listopadowego przeciwni powstaniu byli najtępsze ludzkie, jakich Polska naówczas miała jak b.żyszcze młodego pokolenia armji Chłopiński, znakomity mąż stanu minister skarbu Lubecki, wielu generałów oraz znakomita część posłów sejmowych. Z wyjątkiem Lubeckiego, który w dalszej perspektywie miał na oku ewentualność federacyjnego złączenia się Polski i Rosji, nie było wtedy jednak zasadniczych przeciwników polityki powstańczej.

Powstanie styczniowe w fazie swego formowania się miało przeciw sobie, nie mówiąc o margr. Wielopolskim i jego melichnych adherentach, stronnictwo białych, które następnie dało się jednak porwać rwącej fali wypadków.

Dopiero po nieszczęśliwym rozstrzygnięciu się powstania, w lat kilkana-

ście wyłonił się w postaci t. zw. stronnictwa stańczykowskiego w Krakowie, a raczej jego historycznego odpowiednika, prąd, potępiający zasadniczo prowadzenie polityki powstań w Polsce. Straszna próba tego stanowiska mamy w rozsądnym zresztą dziele Stanisława Koźmiana „Rok 63”. Zaiste, na całym obszarze dziejów jedna tylko Polska musiała być tak bezlitosna dla własnych swoich cierpień!

Przeciwnicy powstań, to znaczy ci, co jak Koźmian, dowodzili, że w przeszłości były one dla Polski nieszczęściem, a na przyszłość stały się niemożliwością, mieli zupełnie łatwe zadanie, aby swe twierdzenia uzasadnić. Powstania, podobnie, jak przegrane wojny, musiały na stronę przegranych, t. zn. na Polskę, z natury rzeczy ścinać ciężar przegranej, ciężar o tyle cięższy do udźwignięcia, że wróg Polski był wyjątkowo nieczynnym i złośliwym, bez względu na to, czy był to wróg triumfujący w Warszawie, czy w Poznaniu.

Dn. 29 listopada 1830 r., kiedy garść popychała Polskę do wojny z Rosją, mieliśmy do zaryzykowania posiadanie małego państewka polskiego, takiego, jakie utworzył kongres wiedeński, po odwołaniu króla. ar-

Z ulicy na film

Dokładnie w 27 minut po zakończeniu ceremonji pogrzebowej marszałka Joffre’a, z lotniska paryskiego le Bourget wystartował samolot wiozący do Cherbourga gotowy film, przedstawiający uroczystość żałobną. O godzinie 4 po południu tego samego dnia, parowiec „Aquitania” opuścił Cherbourg, wioząc do New Yorku film, dostarczony przez samolot z Paryża i już we wtorek, w sześć dni po pogrzebie, Amerykanie mogli oglądać go w swych kinoteatrach. Naturalnie, mieszkańcy stolic europejskich mogli to zrobić znacznie prędzej, gdyż już w kilka godzin po uroczystości główne kina Paryża, Londynu i Brukseli wyświetlały pogrzeb zwycięzcy z nad Marny.

mji, sejmu i rządu polskiego. Te wszystkie rzeczy straciliśmy wskutek powstania, ocalałając z nich zaledwie szczątki. Straciliśmy dzięki powstaniu, uniwersytet w Warszawie, uniwersytet polski w Wilnie, liceum w Krzemieńcu. Wybitnie polska w owych czasach Litwa, została rzucona na łup rusyfikacji. Pokażna jeszcze zawsze siła polskości na Rusi uległa zmarowaniu. Zagniewany na Polaków car moskiewski i zdetronizowany król polski Mikołaj I., dotknięty osobście detronizacją i wypowiedzeniem sobie wojny, odebrał kongresowemu Królestwu Polskiemu Konstytucję, a pozostałe jeszcze strzępy praw, mających służyć żywiołowi polskiemu, umieścił w „Statucie organicznym”.

W dwa lata zaledwie potem niefortunna i szaleńcza tak zw. wyprawa Zaliwskiego doprowadziła do zniesienia także „Statutu organicznego”.

Niebawem miały przyjść czasy tak ciężkie, że na tle ich nawet ów „Statut organiczny” mógł się wydać zbiorem bardzo cennych praw narodowych. Te czasy przyniosły za sobą następne powstanie styczniowe.

Teraz rusyfikację, która nie była jeszcze dotknięta ziem rodzinnymi polskimi, rozcią-

Cała Europa śmieje się... ze złota

Monachijski magik i cesarski generał przed sądem — Dwóch książąt i wielki przemysłowiec fabrykujący złoto — Historia z audjencją u Hindenburga — Przeszło milion marek pochłonęły tęgłe magiczne i... polityka — Kompromitacja Ludendorffa

Jak już donosiliśmy, rozpoczął się w Monachjum sensacyjny proces przeciw nowoczesnemu alchemikowi Tausendowi. Tausend swoimi obietnicami i zapewnieniami, iż znalazł poszukiwany od wieków „kamień mądrości” i zna sposoby sztucznej fabrykacji złota, zdołał wyłudzić od licznej gromady osób, interesujących się jego fantazjami, olbrzymie sumy pieniędzy, ogółem około półtora miliona marek niem.

Posmaku wielkiej sensacji nabiera pro-

ces Tausenda dzięki temu, iż wśród poszkodowanych znajdują się: Ludendorff, dwóch książąt Schönburg-Waldenburg, wielki przemysłowiec Alfred Mannesmann. Coprawda sam Ludendorff nie uważa się za poszkodowanego, z tej prostej przyczyny, iż pragnie, aby jego osoby nie mieszano do procesu, nie chce wystawiać się na pośmiewisko całego świata, które go jednakże już teraz z pewnością nie ominie.

sum, zdaniem Tausenda, została zużyta na koszty wydawnicze dziennika Ludendorffa „Völkischer Kurier”.

Proces potrwa prawdopodobnie kilka tygodni. Z zaważanych dotychczas 54 świadków zeznało już 12, podczas długotrwałych dochodzeń śledczych, które trwały około półtora roku.

Do samej postaci nowoczesnego alchemika Tausenda powrócimy jeszcze. Jest to człowiek dość niepozorny, tak iż wszyscy się dziwią w jaki sposób zdołał on w swoje s dla wciągnąć tyle bądź co bądź poważnych i również sprytnych ludzi. Na uwagę jako curiosa zasługują też fantastyczne teorie naukowe Tausenda, o których szczegółowy wykład usłyszało liczne audytorium podczas rozprawy sądowej.

Nadmienić należy jeszcze, iż wszelkie naukowe badania rzekomego wynalazku Tausenda dały wynik negatywny.

Cały proces ma posmak wielkiej sensacji, lecz na szczęście — sensacji wesołej, z której już dzisiaj zaśmiewa się cała Europa.

Planowana konferencja z Hindenburgiem

Proces już się rozpoczął. W pierwszym dniu oskarżony Tausend szeroko się rozwoźił o roli Ludendorffa w całej aferze, tak iż obecnie wydaje się nieodzownewołanie Ludendorffa na świadka.

Jak z zeznania Tausenda wynika, pragnął Ludendorff zainteresować jego wynalazkiem samego Hindenburga, i zaważwał Tausenda na konferencję z prezydentem Rzeszy podczas jego pobytu w Monachjum. Audjencja ta jednakże nie doszła do skutku. Ludendorff oświadczył wówczas, iż zachowuje wynalazek dla własnego użytku, a 14 października 1925 r. doszło do skutku założenie spółki, na mocy dwóch układów, kontraktu prywatnego między Tausendem a Ludendorffem oraz układu ze spółką.

Broniąc się przed zarzutem oszustwa Tausend oświadczył przed sądem: Układów tych ani nie zawierałem ani ich nie pragnę. Przygotowywano je bez mego udziału i amprosiono do podpisania”.

LUDENDORFF MIAŁ OTRZYMAĆ 75% ZYSKÓW.

Kiedy obrona zażądała odczytania tekstu układów, sąd zgodził się na to dopiero po dłuższym wahaniu. Wahanie to tłumaczy najlepiej sama treść układów, która jest niezwykle kompromitująca dla Ludendorffa. Otóż Tausend rzeka się w umowie wszelkich praw do swego wynalazku i zobowiązuje się do utrzymania w tajemnicy sposobu syntetycznej fabrykacji złota, odstępuje także wszystkie inne wynalazki Ludendorffowi. Z uzyskanych z wynalazku zysków Tausend miał otrzymać tylko 5 proc., udziałowcy 20 proc., a Ludendorff zaś pozostałe 75 proc. Zyski z wynalazku Tausenda Ludendorff miał obracać na cele polityczne. Ludendorff przekazywał Tausendowi przez dłuższy czas miesięcznie około 2000 młk. na cele udoskonalenia wynalazku.

PIERWSZE ZŁOTO.

Tausend twierdzi, iż pierwsze złoto w tygłu chemicznym uzyskał w r. 1923. Pierwszym finansistą Tausenda był Rienhard, który wkrótce zebrał całe grono osób, interesujących się wynalazkiem Tausenda i będących w stanie finansować jego doświadczenia. Tak powstało „Towarzystwo 164”, które w r. 1927 zamienione zostało już przy udziale Ludendorffa na „Tausend-Chemiczne Towarzystwo Naukowe”. Udziałowcy pierwszego towarzystwa wpłacili ogółem 489.000 marek, które nadspodziewanie szybko „stopniały” w „tygłach” i retortach

Tausenda. W r. 1927 nie pozostało ani grosza z tych sum. Nowe towarzystwo uzyskało od swych udziałowców dalsze 794.000 mk., z których Tausend dla celów osobistych otrzymał 195.000 marek.

OD ALCHEMJI DO POLITYKI.

Na zapytanie sądu, gdzie te olbrzymie sumy się podziały, Tusend odpowiedział, iż sam siebie o to się pyta. W końcu nagabywany o to, twierdzi, iż może pieniądze te zużyte zostały na cele polityczne. Część

Bezcenne skarby w wykopaliskach Pompei

200 archeologów i uczonych przy pracy — Programy wyborcze na ścianach budynków — Świątynia bogini piękności

Wykopalska pompejańska, przynoszą coraz to nowe niespodzianki uczonym i archeologom. Zwłaszcza ulica dawnej Pompei „Via dell'abbondanza” obfituje w bezcenne skarby archeologiczne.

Prace wykopaliskowe prowadzone są według najnowszych metod, przez usuwanie kolejno poszczególnych warstw ziemi (system Dörfpelda). W chwili, gdy oczom robotników ukazuje się dach budynku, cały zastęp fotografów przystępuje do wykonywania zdjęć. — Wszystkie części odkopanej budowli oznaczone są numerami i wsparte na żelaznej konstrukcji.

W ulicy t. zw. „hojności” zdołano wydobyć na światło dzienne kilka balkonów, które upiększają jej wygląd.

Sensacją jest również wykopalisko przedstawiające jadalnię męską, wspartą na licznych kolumnach, ozdobionych artystycznymi pilastrami. Ściany domów, odkopanych przed niedawnym czasem, pokryte są programami wyborczymi, z czego wnioskować można, że ludzkość już w czasach zamierzonych, prowadziła kampanie polityczne i walki o rządy. Dziecięce rysunki i napisy, świadczą, że młodzież ówczesna znała doskonale poetyckie dzieła Owidjusza, Wergiliego i Propertjusza.

Nigdzie nie można spotkać się z bardziej żywym obrazem życia antycznego, jak w Pompei, który jest dowodem, że od czasów tych nie, a przynajmniej bardzo mało się zmieniło. Ludzie cieszyli się i smucili z tych samych powodów, co obecnie. Reklamę wszelkiego rodzaju ożywiały ulice, a wywieszono konwie i naczynia zapraszające przechodniów do szynkowni. Rzemieślnicy i kupcy reklamowali na

głos swe przedsiębiorstwa. Ciekawym jest również fakt, że już wówczas kandydaci wszelkich partii starali się pozyskać wyborców różnego rodzaju obietnicami, o których, jak historia mówi, rychło zapominali.

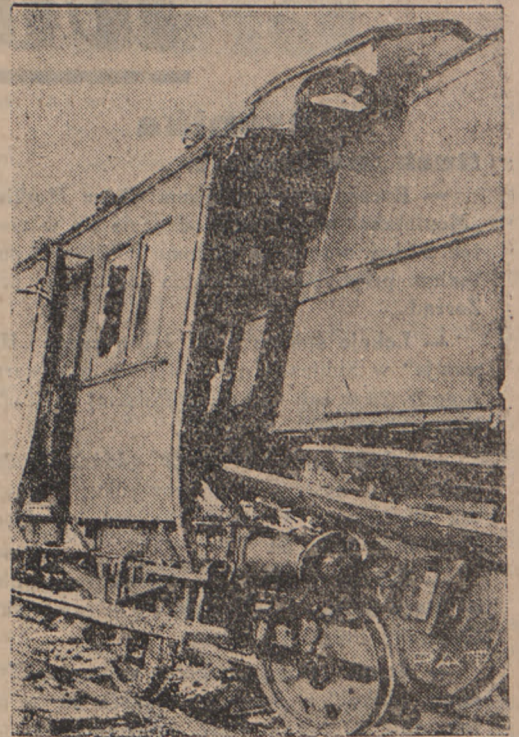
Uwagi godne są obrazy reklamowe kupców pompejańskich. Na jednym widzimy tłustą matronę sprzedającą młodzieńcowi trzewiki (calcei). Przed kramami ulicznych handlarzy widzimy drewniane podstawki zupełnie podobne do takich, jakimi używają dziś neapolitańskiej sprzedawcy makaronu. Wszędzie błyszczy posąg boga handlu „Merkurego”, dzierżącego w dłoni potężny miecz.

Świątynia bogini piękności „Wenus” odkopaną będzie prawdopodobnie jeszcze w roku bieżącym.

W ostatnim czasie prof. Amedé Majurium znalazł skarb, który przedstawia większą wartość, aniżeli wszystkie dotychczas odkopane. W domu Menadriusa, natrafił profesor Majurium na skarbiec, zawierający 150 wzorowo zachowanych przedmiotów artystycznej roboty. Są to srebrne talerze różnej wielkości i kształtów, rzeźbione w srebrze łyżki, pułhary, piękne wazy i misy, złote pierścienie i naszyjniki, wysadzane drogiemi kamieniami i perłami. W wili „Tajemnic” odkopano wspaniałą rzeźbę cesarzowej Liwii. Około 200 architektów, historyków sztuki, archeologów i uczonych czuwa nad przebiegiem robót, które wydają bogate i obfite plony.

Świat artystyczny żywi nadzieję, że za lat kilkanaście pozostająca dziś jeszcze w popiołach wulkanicznych Pompeja, wydobyta będzie całkowicie na światło dzienne.

Skutki wielkiej katastrofy w Gdyni



Na dworcu w Gdyni zdarzyła się wielka katastrofa kolejowa, która pociągnęła za sobą wiele ofiar. Zdjęcie: — wagon bagażowy wskutek zderzenia pociągu do połowy swej długości wbił się do wagonu 4-tej klasy. 4 osoby zabite, 42 ranne.

Dalekonośne działa

„Daily Express” donosi, że angielska obrona przeciwlotnicza, dokonała w celu zabezpieczenia Londynu na wypadek akcji nieprzyjacielskich samolotów, nowego wynalazku, postaci dalekonośnego działka, które ostrzeżać może nieprzyjacielską flotyllę na odległość 9000 metrów.

Obrzytna bryła złota

W Larkinsville (zach. Australia) 17-letni chłopiec znalazł olbrzymią bryłę złota wag 78 ang. funtów, wartości L. 5500. Jest to największa bryła złota, jaką kiedykolwiek znaleziono w Zachodniej Australji. Długość jej wynosi 65, szerokość 30 a wysokość 7 1/2 cm. Bryła ta wazy trochę więcej niż połowę wagi słynnej bryły złota znalezionej w r. 1858 w Bakery Hill, która była sprzedana za 10.500 L.

Stady praociazi kultury

W Afryce południowej przebywa obecnie niemiecka ekspedycja dla badania prastarych rysunków na skałach i innych zabytków. Według poglądów kierownika wyprawy Frohschma, tamtejsze ruiny i wykopaliska zdradzają pokrewieństwo z kulturą przedazjatycką i indyjską. Niektóre z obrazów skalnych mają wiele podobieństwo do zabytków afrykańskich i południowohispańskich.

Drewniane podszewy

Państwowy Urząd badań przemysłu skórnego spreparował specjalną substancję drzewną, która może być zastosowana w tej dziedzinie przemysłu, jak skóra podszewowa. — Urząd stworzył w tym celu specjalne laboratorium dla dalszego przeprowadzania prób w tym kierunku.

gnięto i na Królestwo, poddając tej rusyfikacji całe życie publiczne a w części nawet i prywatne.

Wyrok zagłady wydany został tym razem, nie już na jakiegokolwiek prawa Polaków na Litwie i Rusi, bo tych praw oddawna wcale nie było, ale na samo istnienie żywiołu polskiego.

Murawiew w Wilnie, a Berg w Warszawie zainaugurowali system, którego celem było wręcz wytopienie Polaków, jako oddzielnego narodu.

Kto zadał sobie mały trud dokładniejszego obznajmienia się z motywami, przebiegiem i następstwami ostatniego z naszych ruchów zbrojnych, a zachował przytem zdolność trzeźwego sadzenia rzeczy, ten nieuchronnie musiał dojść do wniosku, że to było jedno z największych nieszczęść jakie w Polskę kiedykolwiek ugodziły. A ponieważ był to proces, który się w zbralałej duszy polskiej dokonywał ostatni, przeto owo skrajne wrazenie, jakie rok 03 po sobie zostawił, a którego książka Kurzmana była najdobitniejszym wyrazem rozciągnęło się mimowoli na wszystkie porobiorowe próby przypięcia naszego sa-

z bronią w ręką, na samą zasadę polskiej polityki powstań.

Taki stan rzeczy utrzymał się do wczoraj.

Po wielkich rozstrzygnięciach, jakie zapadły w wojnie w r. 1918, sąd o polskiej polityce powstańczej musi ulec rewizji, a niezawodnie i zmianie, na sąd najbardziej dodatni dla tej polityki. Nim jednak wypowie to rehabilitacyjne słowo historia, zwrócimy uwagę na sad o powstaniach naszych, ogłoszony przez wielkiego przyjaciela Polski ks. prof. Karola Perraud, na nabożeństwie żałobnym w Montmorency, urządzonym przez wychodźców polskich. Ks. prof. Perraud już po ogłoszeniu tej mowy drukiem, został powołany na biskupa w Autun, prawowierność więc myśli, przez niego wygłoszonych, nie powinna wywołać wątpliwości.

Późniejszy kardynał ks. Perraud, zaczawszy słowami ewangelisty: „Nie lekajcie się tych, którzy zabijają ciało, a nie mogą zabić ducha, ale raczej lekajcie się tych, którzy ciało i duszę zgubić mogą” — przechodzi po krótkim jeszcze wstępie do własnego tekstu i mówi: „Czuję dla pociesze-

nia waszego mam przypominać, że cierpienia ziemskie są przechodnie i że znajdziecie wieczną nagrodę w przyszłym życiu? — Czyż wobec waszych braci, synów, mężów, przyjaciół, księży, zesłanych, bicowanych, rozstrzeliwanych, wieszanych, mam powtarzać słowa matki Machabeuszów, nuczającej dzieci swe pogardy tortur cielesnych: „Mój synu, zaklinam cię, patrzaj w niebo”? Ach, panowie, niewątpliwie ostatecznym przytułkiem jest żywot ziemijski, w obecnych jednak okolicznościach pociecha tego rodzaju nie byłaby wystarczająca, postanowiłem więc mówić nie o śmiertelności osobistej tych, których straciliście w powstaniu i przez powstanie, ale o nieśmiertelności Polski, nie o przyszłym życiu, czekającym każdego z nas, ale o przyszłości ziemskiej waszej ojczyzny”.

Oświadczywszy nieco dalej, że powstanie styczniowe należy do konieczności dziejowej, i że przyjął obowiązek mówienia nie do zgromadzenia wychodźców polskich, ale do całego narodu polskiego żyjącego i nieśmiertelnego, tak mówi następnie:

„Jeden z was napisał zdanie, które czytałem z prawdziwym uwielbieniem: Ten

tylko jest Polakiem, kto wierzy w odbudowanie Polski. — Chrystjanizm zapowiada zmartwychwstanie naszych ciał; jakkolwiek określenie to zgadza się z naszym poczuciem i jest głęboko filozoficznym, pomimo to filozofia nie ukrywa swego niedowierzania w tej mierze. — Znajdują się więc niedowiarzowie, po większej części interesowani, usiłujący okryć sztyrdetwem wszelką pracę i ofiarę, zmierzającą do wrócenia Polsce dawnego znaczenia w świecie europejskim. Nie będę wam tał panowie, odbudowanie waszej ziemskiej ojczyzny, różnie jak zmartwychwstanie naszych ciał, jest prawdziwie tajemnicą. Bóg jednak posiada klucz do jej rozwiązania i potrafi ją wprowadzić w wykonanie. Jeżeli w tym celu potrzeba będzie wojny i nowych powstań, będzie wojna i nowe powstanie — jeżeli będzie potrzeba rewolucji, będzie rewolucja! Jeżeli potrzeba będzie straszliwych nieszczęść i klęsk, będą nieszczęścia i klęski! I nie wymówiłbym ani jednego słowa, aby je powstrzymać lub odwrócić”.

Zaiste, prawdziwy był sad i prorocze były słowa znakomitego kaznodziei francuskiego, wygłoszone 67 lat temu!

Wolne Miasto Gdańsk

Kronika

Ruch towarzyski

— Roczne walne zebranie Chóru Męskiego „Moniuszko” w Gdańsku odbędzie się w czwartek, dnia 23 bm. o godz. 20 w Domu Polskim. O punktualne przybycie wszystkich członków prosi Zarząd.

— Lekcje śpiewu Tow. śpiewaczego „Harmonia” w Sidlicach odbywają się w czwartek o godz. 20 w sali Ochronki Polskiej przy ulicy Kartuskiej.

— Lekcje śpiewu „Cecylji” gdańskiej odbywają się w następującym porządku: w czwartek dla panów, w piątek dla pań w Domu Polskim o godz. 20.

— Lekcje śpiewu Tow. śpiewaczego „Lira” — Stary Szotland odbywają się w czwartek w Ochronce Polskiej w Oruni.

— Sopot. Roczne walne zebranie Tow. gimn. „Sokół” w Sopocie odbędzie się w piątek, dnia 23 bm. o godz. 19:ej (7:ej) w Domu Polskim (Wiktoriagarten) przy Eisenhardstrasse 8-10. O przybycie wszystkich członków i sympatyków uprasza Zarząd.

— Walne zebranie Tow. Polek w Gdańsku odbędzie się w poniedziałek dnia 26-go stycznia o godz. 8:ej wieczorem w Domu Polskim przy Wallgasse 15-16. O udział wszystkich członkiń uprasza Zarząd.

Z miasta

— Włamania do składu. W nocy na śróde włamali się niewykryci sprawcy do składu obuwia i towarów tekstylnych p. Tarnowskiej przy ulicy Szerokiej 36 i zabrali za kilka set gułd. towaru.

— Pożar w Siennych Hutach. Jednej z ostatnich nocy spalili się czworaki właściciela majątku ziemskiego Gustawa Reimera w Siennych Hutach pod Kalthofen. Przyczynę pożaru nie zdołano jeszcze stwierdzić.

— Zniknął bez śladu. W dniu 19 bm. zniknął bez śladu 16-letni pracownik biurowy Herbert Wessalowski z Kleszczewa, zamieszkały ostatnio w Sopocie przy ulicy Południowej 98. Osoby, które przebywały ostatnio w Wessalowskim razem, lub mogłyby służyć informacjami o jego pobycie, zechcą się zgłosić w centralnym urzędzie dla zaginionych i nieznanym zmarłym w gmachu prezydium policji, pokój 39a.

— Wielką zabawę kostjumową urządza Towarzystwo Śpiewacze „Lira” — Stary Szotland wraz ze zjednoczonymi towarzystwami polskimi w Oruni dnia 1 lutego w sali zur Ostbahn z okazji rocznicy swej. Czysty zysk przeznaczają na rzecz ochronki w Oruni. Program bardzo urozmaicony. Na zabawę tę zaprasza się rodaków miejscowych i pozamiejscowych. Kąpy nabyć można przy kasie. Początek o godzinie 18:ej. Uprasza się, ażeby w dniu tym nie urządzano innych imprez. Komitet.

Z sądu przysięgłych

Przed sądem przysięgłych w Gdańsku toczyła się przed dwa dni rozprawa karna przeciwko uczniowi kupieckiemu Leonowi Raurowi z Sopotu, oskarżonemu o krzywoprzysięstwo. Mimo, że prokurator wniósł o ukaranie „na rok ciężkiego więzienia, sąd przysięgłych uwolnił oskarżonego.

Przedsięwzięcie sesji sądu przysięgłych

Pierwsza tegoroczna sesja gdańskiego sądu przysięgłych przedłużona została o dwie dalsze rozprawy. W dniu 22 bm. odpowiadając będzie przed sądem przysięgłych robotnica Jadwiga Schwabe z Gdańska, a 23 bm. robotnik rolny Feliks Kuschel, oboje oskarżeni o krzywoprzysięstwo.

Kalendarzyk

uroczystych obchodów i zabaw

Styczeń:

Dnia 25 — Tow. Polek Sidlice — zabawa Kalle Derra.

Luty:

Dnia 1 — Tow. Śpiewu „Lira” — Stary Szotland;

Dnia 2 — Misja Dworcowa — Danziger-Hof;

Dnia 7 — Bratnia Pomoc Akademicka — bal Kurhaus Sopoty;

Dnia 8 — Tow. Ludowe Oliwa — 40 rocznicę, nabożeństwo i uroczystość.

Petycje ludności polskiej z Gdańska w Genewie

Telegrama do ministra dr. Strasburgera

Gmina Polska w W. M. Gdańsku wysłała przyjętą na wiecu protestacyjnym w dniu 20 stycznia 1931 r. rezolucję pierwszą o podanej przez nas w dniu wczorajszym treści do Generalnego Komisarza Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku p. min. dr. Strasburgera, bawiącego obecnie w charakterze członka delegacji polskiej na sesji Rady Ligi Narodów w Genewie. Zarząd Gminy Polskiej imieniem zbranych na wiecu protestacyjnym przedstawicieli całej ludności gdańsko-polskiej, prosi w tej depeście ministra dr. Strasburgera o jego interwencję w sprawie położenia mniejszości na-

rodowej polskiej w Gdańsku napadanej w prasie, słowie i czynnie od dłuższego czasu przez nacjonalistyczne żywioły należące przeważnie do bojowych organizacji niemiecko-gdańskich. Ludność polska z całym zaufaniem oczekuje pośredniczącej akcji i skutecznej interwencji po swych opiekunach traktatowych oraz instancjach Ligi Narodów. Sytuacja, w której się znajduje ludność polska w Gdańsku, musi ulec stanowczej poprawie w kierunku równouprawnienia obywatelskiego, sprawiedliwości i wypełnienia wynikających z zobowiązań i traktatów zobowiązań.

Oficjalne propagowanie nienawiści do Polski na terenie politechniki gdańskiej

Na czarnej tablicy politechniki gdańskiej, a więc na tej tablicy, na której ogłoszenia muszą uprzednio uzyskać aprobatę rektoratu, czytamy następujące ogłoszenie:

„Mein privater Wiederholungskursus in Mechanik, Festigkeitslehre u. s. w. beginnt Montag, den 16 März. Anmeldung und weitere Auskunft im F. - Labor. 11-12 Uhr. Der Kursus, täglich eine Doppelstunde, wird etwa 10 Tage dauern. National-Polen haben keinen Zutritt. Einzelunterricht auf Wunsch ab jetzt.

Danzig, Langfuhr, den 19 Januar 1931.
Dypl. Ing. M. S. Hahn.”

Należy zauważyć z całym naciskiem, że sło-

wo „National-Polen” jest podkreślone. Jak nam wiadomo, p. M. S. Hahn jest asystentem prof. Lorenza, który wyklada na katedrze mechaniki. Sądymy, że powyższy cytat mówi sam za siebie o skandalicznej atmosferze, jaka panuje przeciwko wszystkiemu co polskie, na politechnice gdańskiej, mimo iż liczba studujących tam Polaków wynosi około 350, którzy odpłacają grube tysiące tytułem czesnego.

Co na to senat gdański, który przy każdej sposobności głosi na trybunie Volkstagu, iż nigdzie nie wiedzie się mniejszości narodowej polskiej i żadnej mniejszości rzekomo tak dobrze jak w Gdańsku?

Cierpienia ludności polskiej w Gdańsku

Przemówienie pos. Czarneckiego i prezesa Maliszewskiego

Na wielkim wiecu protestacyjnym, który się odbył w sali Stoczni Gdańskiej, z udziałem tyśiącznych rzesz wszelkich warstw i stanów ludności polskiej W. Miasta, wygłosił prezes Gminy Polskiej p. Maliszewski na wstępie krótkie przemówienie powitalne, w którym podniósł konieczność zorganizowania tego wiecu i podniesienia głośnego okrzyku rozpaczy i protestu po ostatnich napadach i ciągłych szykanach ludności polskiej w Gdańsku. Pan prezes Gminy Polskiej udzielił następnie głosu postowi do sejmiku gdańskiego p. Erazmowi Czarneckiemu. Pan poseł Czarnecki stwierdził między innymi na wstępie, że zamordowany polski urzędnik śp. Bolesław Styrbicki znany był z poświęcenia i ofiarnej pracy społecznej. Następnie mówił o przesyłce do omówienia wielkiego rozgoryczenia przepełniającego serca ludności polskiej, oświadczając, że oburzenie wszystkich Polaków jest tym większe, iż prasa niemiecko-gdańska nie tylko nie potępiała tego haniebnego czynu mordercy, lecz jeszcze wzięła zbrodniarza w obronę, jak naprzykład „Danziger Volksstimme”, co jest dowodem niestylanego zdzierzenia politycznego i zgłizny moralnej. Prasa niemiecko-gdańska winna jest tej atmosferze. Wiemy, że traktat wersalski obowiązuje i że w spokoju żyć musimy i chcemy z innymi narodowościami. Część nacjonalistów niemieckich i władz nie dały nam spokoju. Nawet nasze małe dzieci polskie z ochronek i szkół napada się, opluwa i bije. Stahlhelm napadł na ludność spokojną polską w wiosce Wielkie Trąbki. Smutne zajścia w Elganowie są znane. Studentów - Polaków pobito krwawo. Inspektor celny polski w Gdańsku Rupert został pobity i skopany nogami w oczach urzędników gdańskich, ponieważ ktoś rzucił hasło „bijcie go, bo to Polak”. Jeszcze nie dawno gromada z 30-tu hitlerowcami napadła w pociągu Gdańsk-Oliwa na czterech kolejarzy, działaczy robotniczych.

Nowy senator spraw wewnętrznych zakazał

grać orkiestrze polskiej w kondukcje żałobnym, a równocześnie nieomal orkiestry umundurowane Stahlhelmu i hitlerowców urządziły zgłizni i hałaśliwe demonstracje na ulicach Gdańska do późnej nocy. Liga Przyjaciół Ligi Narodów, wydała komunikat, którym się sama ośmieszyła, bo kpiła poprostu z ideałów i zasad Ligi Narodów. Niechaj Liga ta najprzód zwalcza zdzierzenie polityczne części nacjonalistycznej młodzieży, aby przestano bić niewiasty w Gdańsku, tylko dlatego, że mówią po polsku. Niechaj głos oburzenia i rozpaczy polskiej ludności W. M. Gdańska roznieśnie się szerokim echem a zwłaszcza po Polsce, aby cały naród polski starał się o to, by pod okiem Polski w Gdańsku nie bito, napadano i zabijano Polaków.

Odczytane przez prezesa Gminy Polskiej rezolucje i telegramy, których treść już podaliśmy w numerze wczorajszym, zostały przyjęte wśród ogólnego zapalu.

W dyskusji przemawiali pp. Mokwiński, Blok, protestując w energicznych słowach przeciw napadom i żądając ochrony bezpieczeństwa oraz energicznej interwencji czynników do tego powołanych. Po kilku słowach oburzenia p. Wilczewskiego p. prezes Maliszewski zabrał jeszcze raz głos, wzywając ludność do udziału w odpuszczeniu św. Wojciecha, wskazał na ważność prasy polskiej a zwłaszcza „Gazety Gdańskiej”, która powinna być zaobroniona odiaw przez każdego Polaka i każdą Polkę, ponieważ broni z poświęceniem interesów ludności polskiej w Gdańsku. W końcu p. prezes Maliszewski apelował do rodziców, aby meldowali i przemeldowali swe dzieci do szkół polskich. Pan prezes Maliszewski zakończył kilka słowami serdecznego podziękowania i prośbą o dalsze popieranie Gminy Polskiej. Wspólnym odśpiewaniem trzech zwrotek „Roty” Marji Konopnickiej, zakończył się imponujący ten co do formy i treści wiec protestacyjny ludności polskiej W. M. Gdańska.

Dalsze listy kandydatów do gdańskiej rady miejskiej

Partja nacjonalistyczna złożyła następującą listę kandydatów do gdańskiej rady miejskiej: Brunzen, dyrektor „Danziger Allgemeine Zeitung”; v. Kortzfleisch, nauczycielka handlowa; Guttzeit, kupiec; Bousler, kalkulator; Meinke, radca finansowy; Falk, mistrz murarski i ciesielski; Brodowski, dozorca; Steinhof, inspektor podatkowy; partja hitlerowców: Eggert, inżynier; Manteuffel, kupiec; Klatt, pracownik kasy oszczędności; Matsch-

kewitz, rektor; Alter, prokurent; Arndt, rolnik; Schubert, kupiec; Zarske, architekt; Stangneth, funkcjonariusz; blok partji środkowych: Drenker, właściciel fabryki; Prohn, starszy inżynier; Nothhaft, kupiec; Preuschat, armator; Brenner, kupiec; dr. Funk, dyrektor urzędu statystycznego; partja urzędnicza: Schwieger, starszy inspektor miejski i Groenke, starszy asesor kolejowy.

Z działalności Tow. Ludowego w Oruni

Jednej z ostatnich niedziel odbyło się w Ochronce Polskiej w Oruni przy licznych udziałach członków roczne walne zebranie miejscowego Tow. Ludowego, które zebrał prezes p. Meller. Po odśpiewaniu kolendy „W źłobie leży” przystąpiono do załatwienia porządku obrad. Po sprawozdaniu Zarządu z calorocznej działalności Towarzystwa, wybrano marszałkiem walnego zebrania p. Wielocha z Gdańska poczem po dyskusji udzielono ustępującemu Zarządowi absolutorjum.

Następnie przystąpiono do wyboru nowego Zarządu, w skład którego weszli pp.: Bojanowski — prezes, Meller — wiceprezes. Kurkowski — sekretarz, Goliński — zast., Kowalski — skarbnik, Ptach i Kirsztajn — ławnicy. Rewizorami kasy wybrano pp. Wysocką i Ludwichowskiego, a mężami zaufania pp. Mellera i Ptacha. Marszałek podziękował obojętnym za tak szybkie przeprowadzenie wyborów nowego zarządu i ustąpił. Po objęciu urzędowania przez nowy zarząd uchwalono 75 gułd. na zakup nowych krzeseł dla Ochronki a p. Truszczyński podziękował w imieniu Macierzy Szkolnej za tak hojną ofiarę i prosił, aby reszta towarzystw polskich w Oruni przyczyniła się również do tej sprawy. Po wolnych głosach zamknął prezes walne zebranie o godzinie 21:szej.

Z portu gdańskiego

W ubiegłym tygodniu zmniejszył się nieco ruch okrętowy w porcie gdańskim, zawinęło bowiem 27 statków mniej, jak w tygodniu poprzednim. Ogółem zawinęło do portu 89 statków a opuściło port 103 statki. Co do przynależności państwowej to było na wejściu 25 statków pod banderą szwedzką, 22 statki pod banderą niemiecką, 21 statków pod banderą duńską, 7 statków pod banderą lotewską, 2 statki pod banderą polską i jeden statek pod banderą gdańską, na wyjściu zaś 33 statki pod banderą szwedzką, 25 statków pod banderą duńską, 18 pod banderą niemiecką, 6 pod banderą lotewską, 3 statki pod banderą polską i 1 statek pod banderą gdańską. Reszta statków odwiedzających port gdański dzieliła się na inne państwa. Z 89 statków na wejściu przybyły z ładunkiem tylko 24 statki, a mianowicie: 15 z drobnicą, 3 z ładunkiem żelaznych śledzi, 2 z ładunkiem rudy żelaznej, 1 z ładunkiem fosfatu i 1 z ładunkiem oliwy. Ze 103 statków na wyjściu załadowanych było 97, a tylko 2 statki wyszły bez ładunku, z tych 2 po ładunek do Gdyni. Z ładunkiem węgla wyszło więcej statków jak w tygodniu poprzednim, a mianowicie 61, z tych 23 do Szwecji, 19 do Danji, 7 do Francji, 4 do portów bałtyckich, 3 do Włoch, 2 do Norwegii i po jednym do Belgji, Niemiec i Islandji. Z drobnicą odeszło tylko 14 statków, w tem 1 zabrał ładunek koni do Kopenhagi, a 1 także pasażerów. 12 statków zabrało ładunek drzewa, w tem 3 także drobnicę, a jeden również ładunek zboża. Ze zbożem odeszły 3 statki, w tem 1 zabrał także ładunek dodatkowy drobnicy względnie makuchów. Poza tem odeszły z ładunkiem makuchów 3 statki, 1 z ładunkiem koksu, 1 z ładunkiem fosfatu i 1 z ładunkiem mclasu.

Eksport i import przez Gdańsk i Gdynię w dniu 20. 1. 1931 r.

Eksport.

Przeładowano w porcie gdańskim: 1127 wag. 22.041 ton węgla, 67 wag. zboża, 16 wag. cukru, 140 wag. drzewa, 62 wag. innych towarów; w porcie gdyni: 487 wag. 9338 ton węgla, 26 wag. zboża, 1 wag. cukru i 4 wag. innych towarów.

Ładowało węgla w porcie gdańskim 19, w porcie gdyni 11 statków.

Import.

Przeładowano w porcie gdańskim: 136 wag. rudy, 56 wag. sztucznych nawozów i 54 wag. innych towarów; w porcie gdyni: 34 wag. złomu, 5 wag. sztucznych nawozów i 17 wag. innych towarów.

Gdańska giełda zbożowa z dnia 21 bm.

(Notowania nieurzędowe.)

Pszonica 130 funt. 14; 123 funt. 13,50—13,65, żyto 11,20—11,25; jęczmień białawy 13,50—14,50; jęczmień pastowny 12—12,50; owies 12,50 do 13,75; groch Wiktorja 14—16; otręby żytnie 8,50; otręby pszenne 10—10,50.

Ceny hurtowe w guldenach gdańskich za 100 kg. franco wagon Gdańsk.

Budżet miasta Torunia

Przedłożony Radzie Miejskiej m. Torunia budżet omówił i zanalizował rzeczowo generalny referent, radny p. Schab. Dziś podajemy dokończenie jego przemówienia, które zobrazowało dokładnie stan gospodarki miejskiej.

NASZE „KONIECZNOŚCI“

Jak z jednej strony zachodzi konieczność ograniczenia wydatków do najdalej posuniętego minimum, tak z drugiej strony — co słusznie podniósł Pan Prezydent — wynikiem trudności gospodarczych, są pewne potrzeby, które domagają się zaspokojenia w wyższym stopniu niż w czasach normalnych pod względem gospodarczym.

Sytuacja w bieżącym roku budżetowym

W bieżącym roku budżetowym uruchomione zostały wcale pokaźne środki pieniężne na zatrudnienie bezrobotnych oraz opiekę społeczną.

I tak:

W dziale V. przewidziano na roboty drogowe	
a) naprawy	90.625
b) nowe drogi	135.600
226.225	
W dziale opieki społecznej	
a) budżet norm.	552.000
b) dodatkowy	77.000
629.000	
W dziale prac doraźnych	
a) zapomoga ze strony państwa	314.000
b) ze strony miasta	220.000
534.000	

czyli w dziale prac doraźnych i opieki społecznej łączną kwotę zł. 1.163.000 złotych, a w drogowym łącznie zł. 1.389.000.

Mimo tych dużych środków stanęliśmy już 4 miesiące przed zakończeniem roku budżetowego — wobec katastrofalnej klęski bezrobocia.

Jako środki zaradcze — niezależnie od aktualnej obecnie w ciałach ustawodawczych kwestji uchylecia sezonu martwego mamy do dyspozycji:

a) normalne środki budżetowe w dziale opieki społecznej, b) środki z działu drogowego, c) planowe inwestycje, d) akcje społeczne.

Jak się te środki przedstawiają w roku przyszłym?

ad a) W dziale IX (opieka społ.) prelinim.	561.000
W dziale V (drogowym)	
naprawy	86.000
nowe drogi	132.000
218.000	
Inwestycje w przedsiębiorstwach	
1. Rzeźnia	55.000
2. Wodociągi	73.000
3. Gazownia	150.000
278.000	
czyli razem	zł. 1.057.000

Ściśle rzecz biorąc w tej na pozór dużej sumie na samą robociznę wypadnie niespełna 140.000 złotych — reszta na materiał i koszty uboczne.

Według zapowiedzi ze strony czynników urzędowych — mamy prawo przypuszczać, że i w bieżącym roku uzyskamy ca. 300 tys. złotych na pomoc na prace doraźne.

Jakkolwiekbyśmy jednak rzecz brali i liczyli na złagodzenie obecnego położenia, musimy mieć własnych środków ca. 150—200 tys. złotych.

Przy tej sposobności wspomnę, że za konieczne uważam wydawanie w kuchni ludowej chleba do każdej porcji oraz mleka dla dzieci.

Kuchnia dla inteligencji winna być zorganizowaną środkami społecznymi, z tem, że ew. niedobór winno pokrywać miasto.

Z drugiej grupy „nowych“ konieczności nasuwają mi się dwie, które w interesie obywateli m. winny być zaspokojone.

Zagadnienie szkolnictwa

O tem zagadnieniu wspomniał Pan Prezydent. Stan obecny jest jednak już katastrofalny. Musimy dostarczyć naszej dziatwie pomieszczeń.

Wszystkiego co należy zrobić, w bieżącym roku nie zrobimy. Trzeba jednak już zapoczątkować prace. Winna ona iść w dwu kierunkach:

a) wykonanie 4 klas w szkole przy ul. Sienkiewicza — kosztem 47.000 zł., b) rewindykację budynku gimn. niemieckiego i dalszych budynków miejskich zajętych przez władze państwowe.

Wydatek z tego tytułu może mieć pokrycie w budżecie nadzwyczajnym. Dodam, że już w bież. roku mamy 45 klas wieczornych w

Nadto zachodzą i nowe potrzeby, które nazywam koniecznościami, których nie można odkładać na następne lata, bez zagrożenia interesów miasta wzgl. obywateli.

BEZROBOCIE

Jeśli chodzi o pierwszą grupę potrzeb koniecznych, to wymienić muszę kwestję bezrobocia i opieki społecznej.

Zagadnienia te były już przedmiotem obrad kilku posiedzeń Rady Miejskiej — zgłaszali tu radni bez względu na to, czy siedzą po lewej czy prawej stronie tej sali — wiele wniosków, mających na celu pomoc nieszczęśliwym obywatelom naszego miasta.

popołudniowych. Ten stan rzeczy jest zarówno dla dzieci jak i nauki bardzo groźny.

Słuszna wydaje mi się uchwała Magistratu niedopuszczająca przyjmowania w bieżącym roku dzieci pozamiejscowych.

WODOCIĄGI

Następnym z kolei zagadnieniem to sprawa wodociągów.

Skutkiem obniżenia się poziomu wody o 2,7 m. stanęliśmy bezpośrednio przed niebezpieczeństwem braku wody w miesiącach letnich. Nie trzeba uzasadniać niebezpieczeństwa tego stanu rzeczy ze względów zdrowotnych i bezpieczeństwa.

Przystąpienie do prac nad nowym ujęciem wody jest konieczne i z tego jeszcze powodu, że w obecnej sytuacji produkcja wody kosztuje nas nieponiemiernie dużo.

Ten wydatek przewidziany zresztą budżetem wodociągów nie może być kwestjonowany.

Polityka inwestycyjna miasta

Skoro jestem już przy kwestjach inwestycyjnych — sądzę, że należy kilka uwag poświęcić naszej polityce inwestycyjnej.

Nie mogę — mimo całej dobrej woli — nazwać jej szczęśliwą.

Wyliczę kilka znanych przykładów: hala wystawowa, tabor mechaniczny, gmach wojewódzki, domki robotnicze — oczywiście winy za ten stan rzeczy nie ponosi wyłącznie Magistrat.

Nie o to tylko mi chodzi. Chodzi mi o rzecz zasadniczego znaczenia.

Inwestycje miejskie (jak wogóle inwestycje) dokonywać można tylko środkami nadzwyczajnymi. Te środki to: a) pożyczki, b)

własne fundusze rezerwowe wzgl. odnowienia. Jak to wygląda u nas?

Część inwestycji pokrywamy pożyczkami, część zaś podwyżkami świadczeń i opłat, które zwykle przychożą zupełnie nie w porę.

Uchwalamy wprowadzić w budżecie fundusze odnowienia i fundusze rezerwy, ale pieniądze tych nie ma, najczęściej idą one na drobne bieżące naprawy i uzupełnienia.

Czytałem ostatnio np. sprawozdanie z przemówienia prezydenta m. Poznania, jest tam taki ustęp z przemówienia prez. Ratajskiego:

„Ze względu na trudności kredytowe nie przewidujemy w tym roku budowy ani domów mieszkalnych ani szpitala miejskiego. Zamierzamy tylko rozpocząć budowę gmachu szkoły powszechnej przy ul. Rolnej jako potrzeby w tej chwili najpilniejszej i to z funduszu szkolnego, nagromadzonego z budżetów zwyczajnych ostatnich kilku lat w kwocie obecnie 1.600.000 zł., a łącznie z kwotą, przewidzianą w nowym budżecie 400.000 zł. wynoszącym ogółem 2.000.000 zł.“

W obecnym roku budżetowym przewiduje preliminarz m. Torunia następujące inwestycje: a) budowa gazowni kosztem 150.000 zł.,

b) wodociągów kosztem 73.000 zł., c) chłodni i bekoniami kosztem 60.000 zł.

Zgodnie z tem co powiedziałem, pokrycie tych wydatków znalaziono w podwyżkach opłat za wodę, opłat za ubój — bo funduszu, „odnowienia i rezerwy“ uchwalanych corocznie nie ma w kasach. Pokryto z nich deficyty wzgl. bieżące potrzeby.

Ten stan rzeczy, tą politykę inwestycyjną musimy zmienić.

Długi i majątek

Przy tej sposobności pragnę podnieść kwestję zadłużenia miasta.

Majątek miasta w nieruchomościach, ruchomościach, papierach wartościowych, hipotekach i udziałach przedstawia wcale pokaźną kwotę 40.808.000 zł.

Zadłużenie miasta w pożyczkach i t. d. sięga kwoty 6.500.000 zł., czyli niespełnia 17 procent wartości majątku.

Pod tym względem jesteśmy w znacznie szczęśliwszym położeniu niż wiele innych miast pomorskich i Polski.

Przechodzę z kolei do najważniejszego zagadnienia. Jest nim

Realność przedstawionego Radzie Miejskiej budżetu

Cyfr budżetu nie będę przytaczał — przedstawił je szczegółowo Pan Prezydent. Panowie je również znacie.

O stronie wydatków w budżecie już mówiłem. Realność budżetu zależy w pierwszym rzędzie od właściwej oceny spodziewanych wpływów. Stąd też pragnę poświęcić kilka uwag działowi dochodów.

Na podstawie przeprowadzonych badań śmiem stwierdzić, że dochody budżetowe prelinimowano zbyt optymistycznie. Porównajmy cyfry.

Podstawowe źródła dochodów zawarte są w działach VIII i IX (udział i dodatki do państwowych podatków) oraz X (podatki samostne).

W dziale VIII (15% udział w państwowym podatku dochodowym) prelinimowano na bieżący rok budżetowy 300.000 zł. — tymczasem do 31 grudnia ub. r. (9 miesięcy budżetowych) wpłynęło 162.092 zł., czyli ca. 55%. Obecnie Magistrat prelinimuje znowu 300.000 złotych.

W dziale IX: a) z 25% dod. do państwowego podatku przemysłowego od obrotu z 20% ceny świadectw przemysłowych prelinimowano z roku ubiegłego 565.000 zł. — do 31. 12. 1930 r. wpły-

nęło 272.716 zł. W przedstawionych nam prelinimacjach przewidziano wpływ 500.000 zł.;

b) z 20% od opłat państw. od patentów prelinimowano z roku ub. 30.000 zł., — do 31-go grudnia 1930 r. wpłynęło 7.716 zł., obecnie przewidziano w budżecie 16.000 zł.

W dziale X: a) z 4,4½ i 5% dod. do państw. podatku dochodowego i 3% od uposażeń służbowych prelinimowano w ub. roku 604.469 zł., — wpłynęło do 31 grudnia 1930 r. 286.096 zł., obecnie prelinimowano 590.000 zł.

Jak widać z tych kilku przykładów spodziewane dochody oceniono zbyt wysoko.

Okazuje się, że gen. ref. budżetu w ub. roku p. radny inż. Kołek miał dużo racji — poddając krytyce preliminarz dochodowy. Życie potwierdziło jego stanowisko.

Według mego — optymistycznego dodam — obliczenia, różnica między „rzeczywistą rzeczywistością“ a preliminarzem Magistratu wyniesie blisko 200—250.000 zł.

Stąd też dochodzę do wniosku, że złożony nam preliminarz jest nierealny.

Pozostaje mi w końcu do omówienia ostatnia kwestja:

Budżet nadzwyczajny

Składa się on a) z budżetu administracyjnego w sumie 150.000 zł., b) Rzeźni miejskiej w sumie 81.000 zł., c) Gazowni w sumie 150.000 złotych, czyli razem 381.000 zł.

„Nadzwyczajny“ budżet administracyjny — zawiera obok rzeczywiście nadzwyczajnych pozycji jak sprzedaż nieruchomości, spłata hipoteki, całkiem zwyczajne wydatki na remont dachu ratusza, przebudowę ochronki i remont sal Dworu Artusa.

Tego budżetu w przedłożeniu Magistratu uznać nie możemy. Podobnie ma się rzecz z budżetem „nadzwyczajnym“ rzeźni. Wstawiono tam zwyczajne zwiększone dochody i wydatki wynikające z powiększenia zakresu działalności przedsiębiorstwa, nadzwyczajny zaś rzeczywiście wydatek na budowę chłodni i bekoniami — „ukryto“ w funduszu rezerwy w kwocie 55.000 zł. I tego budżetu przyjąć nie możemy. Jedynie budżet nadzwyczajny gazowni — jest celowy, choć i tu budzi zastrzeżenie pokrycie tego wydatku z tegorocznych dotacyj funduszu rezerwy innych przedsiębiorstw — mimo, iż w ub. latach uchwalaliśmy wcale pokaźne sumy na fundusz odnowienia.

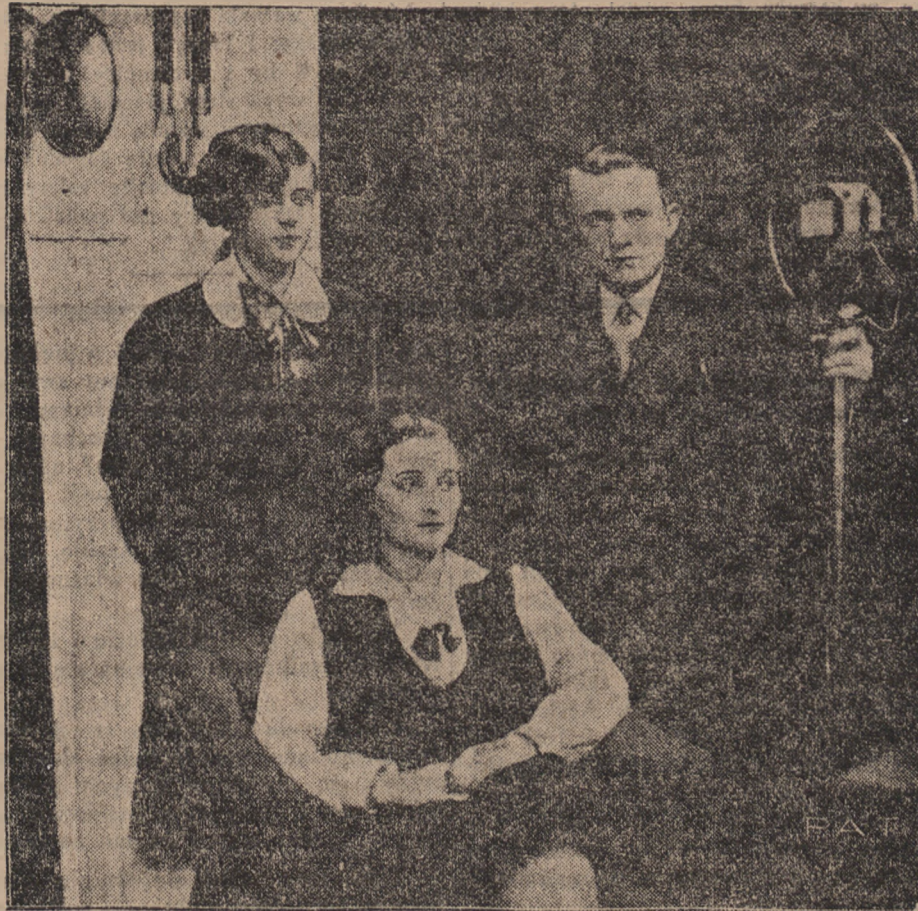
Wspólnym wysiłkiem dojdziemy do celu

Na tem kończę moje „generalne“ uwagi do złożonego Wysokiej Radzie preliminarza budżetowego na rok 1931/32.

Czeka nas trudna i ciężka praca nad równoważeniem budżetu przy równoczesnym zaspokojeniu koniecznych i zwiększonych potrzeb wynikłych z kryzysu.

Dobrej woli Radzie Miejskiej nie brak i jestem przekonany, że — o ile Magistrat weźmie pod uwagę nasze — krytyczne coprawda — ale życzliwe uwagi i zrezygnuje z uporu, — zgodnym wspólnym wysiłkiem dokonamy tej odnowienia.

Ci, których wszyscy najwięcej słuchają



Speakerzy „Polskiego Radja“, p. Janina Stompkówna, obecnie Grabowska, p. Irena Wasiutyńska i p. Tadeusz Bocheński.

Echa katastrofy kolejowej

Zgon maszynisty Podwórnego

Jak już krótko donosiliśmy we wczorajszym dziale depesz, przewieziony do Lecznicy Nadmorskiej i tam operowany, maszynista Kazimierz Podwórny, zmarł we wtorek o godz. 3-ej minut 15 po południu. Przed śmiercią śp. zmarły był nieprzytomny. Przez cały czas przy konającym znajdowała się jego rodzina. Zwłoki czwartej z rządu ofiary straszliwej katastrofy złożone zostały w kostnicy szpitalnej.

Nakaz aresztowania Zielińskiego.

W dniu wczorajszym sędzia śledczy p. Karasiewicz dokonał przesłuchania maszynisty Zielińskiego, domniemanego sprawcy katastrofy. W wyniku przesłuchania wydany został formalny nakaz aresztowania Zielińskiego, znajdującego się dotąd jedynie pod nadzorem policyjnym.

Stan dochodzeń, ze względu na toczące się śledztwo, jest na razie trzymany w tajemnicy.

Nowy „wawrzyn” na głowie osławionego „red.” Łukaszińskiego

Znany na Pomorzu ze swych demagogicznych wystąpień b. redaktor przedwyborczego pismka obwiewpolskiego „Ziemi Chelmińskiej” Zb. Łukasziński może do wieńców swoich wawrzynów dołączyć nowy laur w postaci wyroku sądu grodzkiego w Kościerzynie, który skazał go na grzywnę zł. 150 za jego wiecowo-antypaństwowe wyczyny.

Niebezpieczny oszust podający się za dziennikarza grasuje na Pomorzu

Przed niedawnym czasem wypuszczono po odsiedzeniu kary z więzienia w Chelmie nieznanego Włodzimierza Chmielewskiego, bez stałego miejsca zamieszkania, który natychmiast po odzyskaniu wolności, rozpoczął swą przestępczą działalność. Przytem dla swoich celów posługuje on się jakąś związkową legitymacją dziennikarską, podaje się też za współpracownika „Gońca Nadwiślańskiego”, w którym jak się okazało nigdy nie pracował. Ostatnio sprytny ten oszust dał ogłoszenie do jednej z gazet, ofiarowując swe usługi poszukującym pracy bezrobotnym. Oszust w ten sposób wyludza od nich pieniądze „na koszt”. Wydał też odezwę przeciwalkoholową i zamierza urządzić loterię na cele walki z alkoholizmem. Przed tym oszustem należy więc się mieć na ostrożności.

Otwarcie pierwszego zdrojowiskowego Ośrodka Zdrowia w Ciechocinku

W dniu 17 bm. odbyło się w Ciechocinku w obecności Dyrektora Departamentu Służby Zdrowia Dra E. Piestrzyńskiego i Szefa Departamentu Zdrowia Min. Spr. Wojsk. Gen. Dra Rouperta oraz przedstawicieli władz wojewódzkich i miejscowych otwarcie i poświęcenie pierwszego zdrojowiskowego Ośrodka Zdrowia imienia znanego na terenie Ciechocinka lekarza — społecznika śp. Dra Henryka Rouperta. Uroczystość zgromadziła tłumy publiczności z pośród miejscowego społeczeństwa i przebywających na kuracji zimowej gości kąpielowych.

Otwarcia dokonał Komisarz Rządowy Komisji Zdrojowej w Ciechocinku Stanisław Wiśniewski, którego inicjatywie i energicznym wysiłkom ośrodek zdrowia zawdzięcza swe powstanie. Oddając do publicznego użytku tę tak ważną instytucję społeczną — lekarską podkreślił Komisarz Rządowy wielkie znaczenie ośrodków zdrowia dla kraju, potrzebujących zdrowych i zdolnych do twórczej pracy obywateli. Po przemówieniu Naczelnika Wydziału Zdrowia Województwa Warszawskiego Dr. Ostromeckiego, który w imieniu Wojewody z radością powitał 29 z kolei ośrodek na terenie województwa odbył się akt poświęcenia gmachu i zwiedzenia poszczególnych poradni.

Ośrodek przedstawia się wzorowo poza czterema poradniami: przeciwgruźliczą, przeciwkataralną, przeciwcwercychną i poradnią dla matki i dziecka czynią ją kuchnią mleczną i dobrze urządzonej gabinetem światłolecznicy. Na wiosnę zostanie uruchomione dla miejscowej dlaty sanatorium dziennie i nocne gródki jordanowskie.

Zyczyć należy nowej placówce jak najszybszego rozwoju i szybkiego nasładowania na terenie innych naszych zdrojowisk.

Jak się dowiadujemy do wszechstronnego wyjaśnienia sprawy, zostali powołani specjaliści z dziedziny kolejnieta celem wydania fachowego orzeczenia.

Sekcja zwłok zabitych.

Zwłoki trzech ofiar złożone zostały po katastrofie w kostnicy do dyspozycji władz sądowo-lekarskich. W poniedziałek dokonana została sekcja, poczem rodziny tragicznie zmarłych otrzymały zezwolenie na przewiezienie zwłok do swych miejsc zamieszkania.

300 bezrobotnych w Gdyni znalazło pracę

przy robotach kanalizacyjnych

Dzięki energii, z jaką czynnik kompetentny w Gdyni zabrał się do likwidacji bezrobocia, sprawa w szybkim tempie posuwa się naprzód. Obok kontyngentu bezrobotnych, zatrudnionych ostatnio przy miejskich robotach ziemnych, o czym pisaliśmy, obecnie znaczna ilość rąk robotczych znajduje pracę przy budowie miejskich instalacji kanalizacyjnych.

Przyjmowanie robotników przez Miejski Zakład wodociągów i kanalizacji odbywa się

Dzieci Ojczyzny do swego ojca

Wzruszający list dzieci pomorskich do Marszałka Piłsudskiego

Marszałek Piłsudski otrzymał przed paru tygodniami list od chłopców ze ws. Gorzuchowo, w pow. chelmińskim, który jest wzruszającym objawem przywiązania i zaufania do osoby Marszałka Piłsudskiego.

Przed paru miesiącami grupka uczniów szkoły gorzuchowskiej, w wieku od 10 do 15 lat, założyła samorządnie towarzystwo „Farmer Polski”, które miało ćwiczyć chłopców, jak sami powiadają, „w obronie kraju polskiego, ponieważ Niemcy się zbroją”. Gdy orga-

nizatorzy „Farmera” napotkali w swej działalności na szereg trudnych do przezwyciężenia przeszkód, po długich naradach doszli w swych chłopięcych duszyczkach do przekonania, że tylko Marszałek Piłsudski może im przyjść z pomocą. Długo nosili się z tą myślą, aż wreszcie 26 maja roku zeszłego, napisali list, w którym proszą na wniwsko, tak jak umieją, ale z głębi chłopięcych serduszek, miłujących gorąco Polskę i jej Wodza Marszałka Piłsudskiego, — o przyjscie im z pomocą. Serdeczny ten list pozwalamy sobie w extenso, bez żadnych poprawek, poniżej przytoczyć.

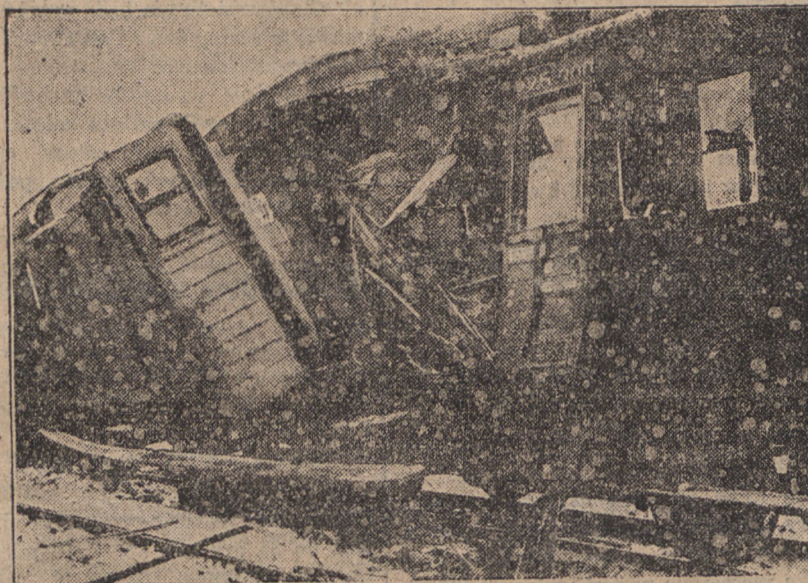
Marszałku Józefie Piłsudski!

Prosimy o wspomnienie naszego towarzysza „F. P.” — „Farmera Polskiego”, — który ma na cel Obronę Wiary Chrześcijańskiej i Polski.

Więc prosimy wszyscy razem, jeżeli będziemy mieli odpowiedni dokument to także możemy stanąć w obronie kraju polskiego. — Ponieważ Niemcy się zbroją, to my musimy się ćwiczyć dla obrony w razie napadu. Jeszcze raz prosimy o to Marszałku z całego serca Prosi o to z szacunkiem i ukłonem cały Zarząd „F. P.”

Tu następuje 24 podpisów i adres nadawcy: Józef Ziemiński, Robakowo, poczta Sarnowo, pow. Chelmino, Pomorze.

Skutki wielkiej katastrofy w Gdyni



Wskutek katastrofy zostały uszkodzone 4 wagony i 2 parowozy. Zdjęcie: rozbite wagony.

Żagle na lodzie

Zimowy sezon sportu żeglarskiego na jeziorze pod Chojnicami już się rozpoczął

Na sześćo całowej pokrywie lodowej jeziora Charzykowskiego rozpoczął się sezon żeglowski dla ślizgowców. Jak w poprzednich latach, i tej zimy będą urządzone regaty żaglowe, w których biorą udział różne kluby Związku.

Jako termin regat, przewidziany jest początek lutego jeśli pogoda nadal będzie sprzyjała. W tych dniach znów zostanie ukończony nowy ślizowiec, jacht lodowy, nad budowę którego praca jeszcze wrę. Ślizgowiec klubowe codziennie są do rozporządzenia członków jako i gości. W przyszłą niedziele rozpoczyna się rozgrywki.

Główna atrakcja sportu ślizgowego polega, jak wiadomo, na swoistej emocji zawrotnej szybkiej jazdy po równiutkim szklonym terenie.

Świetne warunki żaglowania na lodzie Łukomina naszego i innych jezior Pomorza wysuwają myśl by i zwolennicy sportu ślizgowego z dalszych stron przemieszli swoją działalność sportową w sezonie zimowym na nasz teren. Temu sprzyja zresztą dogodna komunikacja z Chojnicami. Znacomite zalety naszego krajoznawcy także winny dać podjęcie do kilkudziesięciu wycieczek.

MAŁY FELJETON.

Romantyczne historie z ubiegłego wieku

W książce Ludwika Altmanna: „Z archiwów szarego domu”, w której autor opisuje ciekawe wypadki karne z Sądu Wiedeńskiego, znajdujemy następującą historię:

Piękny porucznik kawaler de Ch. był bohaterem niezwykłych przygód miłosnych w połowie ub. wieku, które zaprowadziły go na ławę oskarżonych, a w końcu do domu wariatów. Pewnego razu zakochał się on w pięknej pułkownikównie. Aczkolwiek każdego dnia długie godziny spędzał sam na sam ze słodkim przedmiotem swej miłości, nie wystarczyło to jego romansowemu sercu, to też codziennie pisywał do niej niezwykle długie, a czule listy, spowiadając się ze swych uczuć gorących i o wzajemność prosząc.

Tymczasem strogi pułkownik ojciec panny wrócił do domu z pola bitwy, a jako że kawaler de Ch. prócz dziewięciu palek hrabiowskich żadnego majątku nie posiadał,

zabronił córce marzyć o pięknym poruczniku i wypowiedział mu swe salony. Zrozpaczony młodzieniec dniami całymi krążył pod oknami swej ukochanej, wołając: **Marjo, czy mnie kochasz?**, aż w końcu zerdlony z wyczerpania padł raz przed progami. Miał jeszcze tyle przytomności, że zdążył wyciągnąć swą szablę, jakgdyby zamierzał morcerzy cios własnemu zadać sercu.

Wszystko mija na świecie i żar miłości ku pułkownikównie zwolna się w popiół zamienił.

Kawaler de Ch. będąc z garnizonem swym w Linczu, poznał cudną aktorkę Matyldę i po raz setny w życiu postanowił miłosne swe przygody zlikwidować, słodką obrotę hymenu sercu swemu nałożywszy.

Tym razem ożenił się istotnie. Coprawda z przygodami, bo obrączki zostały w domu, trzeba było przerwać ceremonię zaślubin, szukać złotych kajdan, no, — ale ostatecznie małżeństwo z Matyldą zostało zawarte. Płomiennosercy porucznik nie dłu-

Szosa wzdłuż Helu długości 31 kilometrów budowana będzie przez 1000 ludzi

Ministerstwo Robót Publ. rozpatruje plan techniczny i trasę nowej szosy, która bieć będzie od Pucka wzdłuż półwyspu helskiego.

Budowa drogi ma być rozpoczęta już w połowie marca br. Przewidywany koszt jej wyniesie 2500000 złotych.

Szosa będzie posiadała 31 km. długości. — Przy budowie szosy ma być zatrudnionych około 1 tysiąca ludzi.

Związek nauczycieli Pol. Szkół Powszechnych wchodzi w kontakt z Zrzeszeniem Kaszubów

Na posiedzeniu Sekcji Regionalistycznej Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, odbytem w dniu 13 stycznia br., omawiano projekt organizacji Związku Ziem. Ponieważ dotychczas istnieją w Polsce zaledwie dwie organizacje regionalne, a mianowicie Związek Podhalań i Zrzeszenie Kaszubów, — postanowiono utrzymać z temi organizacjami ścisły kontakt i dążyć do zorganizowania podobnych zrzeszeń, jak Krakowiaków, Ślązaków, Łowiczan, Kurpiów itd. Najbliższe posiedzenie Sekcji będzie poświęcone omówieniu organizacji tych zrzeszeń, tak potrzebnych dla podniesienia życia społecznego, kulturalnego i gospodarczego danych regionów naszego kraju.

Wycieczki nauczycielskie na Pomorze

Sekcja turystyczno-krajoznawcza Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych — mająca na celu ożywienie wśród nauczycielstwa ruchu turystycznego w kraju, organizuje w czasie wakacji letnich szereg wycieczek nauczycielstwa na Pomorze.

go został wierny żonie.

Hrabina ciężko zraniona w serce, opuściła niewiernego i wyjechała na zawsze do Monachjum. A kawaler de Ch. już gorzał nowym ogniem pożerającej miłości ku piękniejszej z pięknych — Julji i gwałtownie zażądał rozwodu.

— **Matyldo! Przywróć mi wolność!** — błagał — zostań, córa Koryntu, lub popełnij samobójstwo!

Hrabina była nieubłagana.

Piękna Julja postanowiła wówczas zainterwenjować osobiście. Zaopatrzona w listy polecające, udała się pod fałszywym nazwiskiem do Matyldy w roli kuzynki niosącej słowa pociechy, i... wlała jej do herbaty truciznę.

Epilog był tragiczny. Morderczynie otrutej została wykryta. Tak ona jak i romantyczny porucznik zostali skazani przez sądy na 20 lat więzienia i oboje skończyli w domu obłąkanych.

Pasmo życia romansowego pożeracza i niewiernej żony zakończyło się tragedią.

KRONIKA

TORUN

Kalendarzyk rzym.-kat.

Czwartek Winc. i Anast.

Piątek Ildefonsa

— Stan wody w Wiśle z dn. 21. 1.: Zawichost +1.81, Warszawa +1.88, Toruń +1.50, Fordon +1.64, Chełmno +1.38. Grudziądz +1.70, Korzeniewo +1.82, Piekło +1.07, Tczew +0.98, Einlage +2.50, Schiewenhorst +2.70.

Repertuar Teatru Miejskiego.

Wtorek, 20. 1. o godz. 20 „Miłość bez grosza”.
Środa, 21. 1. o godz. 20 „Jej tancerz”.
Czwartek, 22. 1. o godz. 20 „Karnawałowe szaleństwo”.

Piątek, 23. 1. przedstawienie zawieszono.
Sobota, 24. 1. o godz. 20. „Wesele w Hollywood”.

Repertuar kin:

Palace — Kobieta, która Cię nigdy nie zapomni.

Światowid: „W cieniu piramid”.

Słońce: „Hrabina Monte Cristo”.

Mars: „Dziewczyna z baletu”.

Corso: „Niewolnica złotej skały”.

Z miasta

— Pogrzeb śp. Karola Skowrońskiego. W dniu wczorajszym złożono na wieczny spoczynek zwłoki zmarłego w dn. 17 bm. śp. Karola Skowrońskiego. Nabożeństwo żałobne odbyło się o godz. 10.30 w kościele św. Jana, skąd o godz. 11 kondukt wyruszył na cmentarz. Kondukt pogrzebowy prowadził ks. prałat Wysiniński w asyście dwóch księży. Na czele orszaku żałobnego kroczyło Bractwo Strzeleckie ze sztandarem i orkiestrą. Za trumną postępowała rodzina zmarłego, grono przyjaciół i liczne rzesze publiczności.

— Ratujmy bezrobotnych! Wezwana przez p. pułkownikową Wolszlegierową składam do dyspozycji Towarzystwa Niesienia Pomocy Bezrobotnym 5 zł, prosząc o złożenie takiejże ofiary p. prezesaową Esden-Tempską. — Irena Łacka

— Na bezrobotnych! Nauczyciel szkoły wydziałowej p. Jaskiewicz złożył w administracji naszego pisma dwa obrazy rysunkowe, ofiarując dochód osiągnięty ze sprzedaży na rzecz bezrobotnych. Rysunki te przekazujemy Komitetowi Obywatelskiemu niesienia pomocy bezrobotnym z prośbą o łaskawe zajęcie się sprzedażą.

— Sekretarjat BBWR. Niniejszem podaje się do wiadomości, że sekretarjat BBWR na miasto Toruń i Podgórze zostaje z dn. 25 bm. przeniesiony na ul. Bydgoską 33, II p. Godziny urzędowe od 11—14 i od 17—20. Porad prawnych dla członków udziela się od 17—20 codziennie.

— Wielki bal maskowy. Staraniem polskiej sekcji „Rodziny Wojskowej” oraz Zarządu Kasyna Garnizonu Toruń odbędzie się dnia 31 stycznia br. w salach Kasyna Garnizonowego, Żeglarska 8 wielki bal maskowy. Początek o godzinie 22. Wstęp 5 zł. Niespodzianki. Korowód mask. Nagrody za najlepsze maski. 4 orkiestry.

— Dancing Polskiego Białego Krzyża odbędzie się w Esplanadzie dzisiaj w czwartek. — Początek o godz. 20.

— Włamanie do harcówki I Drużyny harcerskiej. W nocy z dnia 19 na 20 stycznia br. niewykryci dotychczas sprawcy dokonali włamania do harcówki I Tor. Drużyny Harcerskiej przy ul. Św. Katarzyny 13 II p., gdzie rozbili 3 szafy (zamki) oraz 3 zamki od biurka. Włamywacze skradli następujące rzeczy: 1 to 2 flowery 6 mm (1 flower z tabliczką miesięczną z napisem I nagroda zdobyta przez zespół I Tor. Drużyny Harc. strzel. z broni wojsk. na 200 m. o mistrzostwo miasta Torunia P. W. i W. F.), w przybliżeniu 1 płótno namiotowe szare-zielone rozmiary 3.50x2.20 b. wart 100 zł., 2 krzyże harc., 1 krzyż „Virtuti Militari” z roku 1793, materiały piśmiennicze, spodnie harc., marynarkę, koszulę, kalesony, kapelusz harc., pilniki itp. na ogólną wartość 400 zł. Ktoby mógł wskazać sprawców włamania upraszamy o doniesienie do komisariatu I Pol. Państw. Toruń.

— Zgony. Dnia 21. 1. 1931 zmarli w Toruniu: Janina Suśniak ur. 23. 11. 30., Hulda Weichmann z d. Mejer ur. 26. 9. 72., Wiktor Lutostański ur. 12. 4. 29.

— Baczność Członkowie Cechu Stolarskiego! Dziś w czwartek, dnia 22 bm. w sali „Gospody” odbędzie się walne zebranie członków cechu stolarskiego, na którym omawiane i uchwalane będą nader ważne sprawy. Między innymi przedłożony zostanie budżet roczny. Po walnym zebraniu, które rozpocznie się o godz. 7.30 wieczorem, odbędzie się pogadanka, mająca na celu ustosunkowanie się do walnego zebrania Centr. Kasy Rzemieślniczej, mającego odbyć się dnia 25 bm.

Rada Miejska sprzeciwia się dalszym podwyżkom

Dalszy ciąg debaty budżetowej — Jeszcze sprawa liczników

Bardzo ożywioną dyskusję wywołała na wczorajszym nadzwyczajnym posiedzeniu parlamentu naszego miasta, które odbyło się pod przewodnictwem wiceprezesa Pławskiego, sprawa proponowanej przez magistrat nowej podwyżki opłat za liczniki, preliminowanej w budżecie Elektrowni Miejskiej na rok 1931/32. — Osiągnięta z projektowanej podwyżki kwotę 116.000 zł. zamierza Magistrat zużyć na inwestycje w Gazowni Miejskiej. Sprawę tę wyczerpująco referował radny p. Schab (Zjedn. Blok Pracy Gosp.), jako generalny referent budżetowy.

Dyskusja, w której zabierali głos radni pp. Wieniec i Drogomirecki (Zjedn. Blok Pracy Gosp.) oraz radni pp. Maćkowiak, inż. Kolek, Antczak i Adrjańczyk, wykazała, iż radni wszystkich ugrupowań są stanowczo przeciwni utrzymaniu podwyżki za liczniki na przyszły okres budżetowy, t. j. od 1 kwietnia b. r.

Wobec braku w budżecie Elektrowni Miejskiej odpowiednich kwot, potrzebnych na rozpoczęcie prac w związku z budową nowej gazowni, względnie z odnowieniem pieców w gazowni obecnej, radny Adrjańczyk opowiedział się za podwyżką prądu i gazu, w czym poparł go przedstawiciel N. P. R.

W wyniku długiej dyskusji postanowiono przekazać sprawę generalnemu referentowi budżetowemu p. radnemu Schabowi do rozpatrzenia i do zgłoszenia odpowiednich wniosków na posiedzeniu poniedziałkowym. W związku z tem omówienie szczegółowe budżetu elektrowni odłożono również do posiedzenia poniedziałkowego.

W dalszym ciągu debaty budżetowej Rada Miejska przyjęła na wniosek referenta Tomaszewskiego budżet Nadbrzezia, zamykający się po stronie dochodów i rozchodów sumami 86.400 zł. Również przyjęto na wniosek referenta radnego Antczaka budżet Wydziału Dóbr i Lasów w brzmieniu, przedłożonym przez referenta.

Przy obradach nad budżetem Dóbr i Lasów wywiązała się ożywiona dyskusja nad gospodarką w folwarkach miejskich. Radny p. Gośliński, poddając ostrej krytyce gospodarkę w majątkach miejskich, stawiał wniosek o ich wydzierżawienie.

Szczegółowe omówienie i rozpatrzenie budżetu Rzeźni Miejskiej również odłożono.

Na tem posiedzenie wczorajsze zamknięto. Dalszy ciąg obrad budżetowych dzisiaj w czwartek o godz. 6.

Jak Toruń zareagował na magistrackie podwyżki

Niespodziewana podwyżka taryfy tramwajowej wywołała w mieście zrozumiałą sensację. Po kilkanaście osób dziennie zgłasza się do naszej Redakcji z energicznymi protestami. Otrzymujemy szereg listów protestujących, motywacji których trudno nieraz odmówić słuszności. Ale nietylko podrożały bilety tramwajowe. Magistrat podniósł również ceny za gaz i prąd, oraz cenę dzierżawną liczników gazowych.

Biorąc to wszystko pod uwagę, dochodzi się do przekonania, że Władze Miejskie nie liczą się zupełnie ani z opinią publiczną, ani z wyższymi czynnikami państwowymi, które dążą do obniżenia wysokich dziś cen artykułów pierwszej potrzeby.

Od niedawna zauważano naprzykład niższą cenę na wyroby mięsne, to też należało się spodziewać dalszej niżki, gdyż wyroby te i tak są za drogie w porównaniu z ceną żywego inwentarza, aż tu Magistrat podwyższył opłatę za ubój w Rzeźni Miejskiej i ze niżką kosztów...

Jak na ten stan rzeczy reaguje publiczność toruńska, świadczy poniższy list, który dziś otrzymaliśmy:

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!
Nasi ojcowie miasta powodując się „troską o dobro klasy pracującej” — postanowili pod-

wyższąć cenę biletów tramwajowych, gazu oraz prądu elektrycznego. Uważając, że ta niczem nieuzasadniona podwyżka, w czasie, kiedy cały rynek gospodarczy wykazuje tendencję zniżkową — godzi swem ostrzem szerokie rzesze pracowników zarówno fizycznych, jak i umysłowych — niżej podpisani urzędnicy państwowi protestują jaknajenergiczniej, piętnując z najwyższym oburzeniem ten nowy zamach na i tak minimalne pensje pracującego ogółu.

Uprzejmie prosząc Sz. Pana Redaktora o zamieszczenie powyższego w swem poczytnym i bezstronnym piśmie z głębokim szacunkiem pozostajemy

(—) Tadeusz Prus-Łoszczewski.

(—) Stanisław Ostojka-Janiński.

Tak się przedstawia sprawa i wyżek, że się tak wyrażymy „od strony publiczności”. Jak konieczność podwyżek motywowano na Radzie Miejskiej — przekonali się nasi czytelnicy czytając sprawozdania ogłaszane w „Dniu”. Tu jeszcze dodać należy, że nowa taryfa obowiązuje tylko do dnia 31 marca br. i że wprowadzono t. zw. bilety abonamentowe w cenie 2 zł 20 gr. za 10 jazd, które umożliwiają przejazd za 22 grosze.

Do sprawy tej zresztą jeszcze powrócimy.

10-lecie Tow. Hodowców Gołębi Pocztowych „Dobry Lot” Toruń

W ub. niedzielę obchodziło towarzystwo hodowców gołębi pocztowych uroczystość 10-lecia swego istnienia, rozpoczynając z włochem masowym gołębi pocztowych około 1800 sztuk, który odbył się w południe na placu przed gmachem Starostwa Powiatowego w obecności przedstawicieli organizacji, członków i licznie zebranej publiczności. Przed rozpoczęciem wlotu masowego, przemówił prezes towarzystwa p. Konrad Andruszkiewicz.

O godz. 15-ej odbyło się w lokalu p. Pawlikowskiego ul. Chełmińska nr. 11 uroczyste posiedzenie, które zagal prezes towarzystwa p. Konrad Andruszkiewicz, witając przedstawicieli organizacji, gości i członków między innymi prezesa Zjednoczonych Polskich Stowarzyszeń Hodowców Gołębi Pocztowych p. kpt. Franciszka Kosydarskiego, komendanta Wojskowej Stacji Gołębi Pocztowych na DOK VIII p. chorążego Geringera, sekretarza Okręgowego Związku Towarzystw Hodowców Gołębi Pocztowych na DOK VIII p. str. sierż. Tylmanna, prezesa Towarzystwa Hodowców Gołębi Pocztowych „Rozwój” — Podgórze p. Konrada Kanta i senjora Podgórskiego Towarzystwa Hodowców Gołębi Pocztowych „Rozwój” p. Ławniczaka.

Pierwszy zabrał głos prezes Zjednoczonych Polskich Stowarzyszeń Hodowców Gołębi Pocztowych p. kpt. Kosydarski. Mówca w obszernym przesłowi godzinnym przemówieniu przedstawił zebrał historię gołębiarstwa, — oraz znaczenie i usługi gołębi pocztowych.

Następnie składali życzenia komendant Wojskowej Stacji Gołębi Pocztowych na DOK VIII p. chorąży Geringer, prezes Towarzystwa Hodowców Gołębi Pocztowych „Rozwój” p. Konrad Kant, sekretarz Okręgowego Związku p. str. sierż. Tylmanna i senjor Podgórskiego Towarzystwa Hodowców Gołębi Pocztowych p. Ławniczaka.

W dalszym ciągu założyciel i zasłużony hodowca gołębi pocztowych p. Franciszek Jeziorowski wygłosił bardzo obszerny i treściwy referat, obrazując pracę towarzystwa od dnia założenia, do dnia dzisiejszego. Jako ostatni zabrał głos skarbnik Okręgu Związku p. Konstanty Norkowski, zaznaczając, że uroczystość 10-lecia istnienia towarzystwa zbiega się z rocznicą wkroczenia wojsk polskich do naszego prastarego grodu Kopernika.

Uroczystość zakończono wieczorkiem towarzyskim o godz. 23.

Przebieg uroczystości wywarł na biorących udział jaknajlepsze wrażenie i niewątpliwie pozostanie na długo w pamięci.

Bezrobotni zgłaszajcie się!

Towarzystwo niesienia pomocy dla bezrobotnych zawiadamia niniejszem, że sekretariat tegoż towarzystwa czynny jest codziennie od godziny 11—12 w południe w pokoju nr. 11 w Magistracie i o tym czasie przyjmuje wszystkie interesantów.

Z dnia

WZIĘLI SIĘ NA SPOSÓB.

Według wiadomości, jaka się ostatnio ukazała w prasie, Rosja rozpoczęła sprzedaż zwłok swoich obywateli dla celów anatomicznych.

Stalinowych rządów

Piękne są wyniki:

Prócz zboża z Bolszewji

Jadą w świat „umrzyki”.

Uczą na nich później

Różni się lekarze,

Lecz za tę „dostawę”

Moskwa płaci każe. —

Dokąd zmierza w Rosji

Głodu polityka,

Z powyższego jasno

Tutaj nam wynika.

Sprzedać chcą trupozów

Milionów ze dwieście

By się skarb ich próżny

Zapelnil nareszcie.

M. S.

Atrakcyjny koncert na budowę kościoła

Niestrudzony w swej żywej propagandzie Komitet budowy kościoła na Mokrem urządza w dniu 23 bm. o godz. 20 w sali Dworu Artusa koncert na wykończenie budowy kościoła. W koncercie przyrzekła swój współudział wysoce utalentowana śpiewaczka p. Julja Pretorius ze Lwowa. Pamiętajmy, że za zebrane fundusze komitet da pracę bezrobotnym i przyspieszy wykończenie świątyni Pańskiej, to też pospieszmy na koncert. Całkowity dochód przeznaczono na roboty stolarskie i malarzskie.

Donimirska, ks. Gołomski, Wolszlegierowa.

Tylko pogłoska

We wtorek obiegła miasto sensacyjna i wiele tajemnicza pogłoska o wielkim, katastrofalnym wybuchu fabryki fosfenu w Hannerze, o tysiącach ofiar itd. Pogłoska ta, którą przywieźli pasażerowie pociągu tranzytowego z Niemiec była, jak się później okazało, bezpodstawna i nie odpowiadała prawdzie. Z jaką szybkością jednak wieść ta obiegła miasto, dowodzą ustawiczne zapytania telefoniczne, jakimi zasypywano naszą redakcję, aby uzyskać bliższe informacje o tajemniczej pogłosce.

Ostatnie dni Wystawy Fotograficznej

Wobec wielkiego zainteresowania, jakim cieszy Wystawa Fotograficzna coraz więcej w miarę zbliżania się chwili jej zamknięcia, oraz wobec licznych życzeń, zwłaszcza z prowincji, dyrekcja wystawy postanowiła przedłużyć czas trwania wystawy aż do końca stycznia.

Ogłoszony przed kilku dniami konkurs dla młodzieży szkolnej na najlepszy opis wrażeń i impresji z Wystawy Fotograficznej, wywołał zrozumiałe zainteresowanie wśród kół młodzieży. Termin nadsyłania prac do 25 stycznia do lokalu wystawy pod Łukiem Cezara.

Przygotowania do obchodu rocznicy Kopernikowskiej

Rocznica urodzin Kopernika, przypadająca na dzień 19 lutego bm. obchodzona będzie w tym roku bardzo uroczysto. Prócz tradycyjnej akademii i rocznego zebrania Towarzystwa Naukowego, odbędzie się otwarcie konfraternii artystów i literatów oraz uroczyste otwarcie Muzeów Miejskich i to historycznego i prahistorycznego. Uroczystość otwarcia Muzeów poprzedzą wykłady informacyjne, — które wygłosi p. dr. Waga — kustosz działu prahistorycznego i p. Gwido Chmarzyński — kustosz Muzeum Miejskiego i konserwator wojew.

Zjazd delegatów Okręgu Pomorskiego Z. O. K. Z.

Tegoroczny Zjazd delegatów Okręgu Pomorskiego Z. O. K. Z. odbędzie się w Tczowie w czerwonej sali „Hali Miejskiej” w niedzielę 25 stycznia br. o godz. 11 rano. Obrady zjazdu poprzedzi nabożeństwo w kościele parafialnym o godz. 10 rano.

Na porządku dziennym Zjazdu oprócz sprawozdań, wyboru Zarządu i Komisji Rewizyjnej, znajduje się referat polityczny pt. „Rola walki pokojowej o Pomorze”.

Z teatru

— „Romco i Julja” natchnione i nieśmiertelne arcydzieło Wiljana Szekspira, będzie najbliższą premierą naszego dramatu. Wkrótce też wejdzie na afisz najnowsza komedia A. Grzymały Siedleckiego „Pani ministrowa”.

Chelmża

— Zebranie Tow. k. Piotra Skargi odbędzie się w piątek dnia 23 bm. o godz. 8 w. w Domu Katolickim. O punktualności i licznej przybyłości członków prosi Zarząd.

— Roczne Walne Zebranie Tow. Spiewu „Echo” odbyło się w ub. niedzielę, w Hotelu Dworcowym. Zebranie zagal w nieobecności prezesa p. Radziwińskiego. Następnie odczytano protokół z ostatniego Walnego zebrania który został przyjęty. Z kolei przystąpiono do sprawozdania zarządu. Stan majątkowy tow. wynosi 2500 zł. Po sprawozdaniu zarządu przystąpiono do wyboru nowych władz. Wybrano większością głosów prezesem Szczenińskiego, sekretarzem p. Słowińskiego, skarbnikiem p. Wiśniewskiego, bibliotekarzem p. Zielińskiego, dyrygentem p. Dorawę, wiceprez. p. Beszczyńskiego, zast. sekr. p. Makowskiego, zast. biblij. p. Łakomskiego. Ławnikami pp. Pinkalskiego, Rumisza i Lewandowskiego.

— Zabawa „Strzelca”. W dniu 1 lutego br. z okazji imienin P. Prezydenta Rzplitej urządził tu oddział Strzelca na sali Hotelu Pomorskiego bal maskowy. Wstęp tylko za zaproszeniem, które otrzymać można w lokalu „Nadwiślanina, przy ul. Chelmskiej 21.

— Zbiórka publiczna. Urząd Wojewódzki Pom. zezwolił Przełożonej Sióstr w Chelmży na urządzenie zbiórki publicznej, od dnia 1 stycznia do 1 kwietnia br., na potrzeby klasztoru w Chelmży.

Golub

Zebranie Stowarzyszenia nauczycieli.

Po dwumiesięcznej przerwie w pracy organizacyjnej, odbyło się we wtorek 20 bm. w szkole w Dobrzyniu nad Drwęcą zebranie nauczycieli Stowarzyszeniowców „Kola” Golub-Dobrzyń. Na zebraniu tem dokonano wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli ci sami członkowie, mianowicie: p. Paweł Kaszubowski, naucz. z Golubia — jako prezes, p. Stanisława Podolska, naucz. z Dobrzynia jako sekretarka i p. Teodor Wrzesiński, naucz. z Galczewa jako skarbnik. Poza tem załatwiono szereg drobnych spraw, jakie nagromadziły się w okresie dwumiesięcznej przerwy.

— Zebranie „Ogniska”. Dnia 30 stycznia tj. w piątek o godz. 4,30 popoł. odbędzie się miesięczne zebranie Z. P. N. S. P. Ognisko Golub z następującym porządkiem obrad: 1) zagajenie, 2) referat p. Wolffa pt. „Nasze programy z punktu widzenia obserwacji”, 3) dyskusja nad referatem p. Sz wajkowskiego (z ubiegłego posiedzenia), 4) sprawozdanie z czasopism, 5) sprawy organizacyjne, 6) wolne wnioski.

— Z pracy nauczycielskiej. We wtorek — dnia 20 bm. odbyła się w tut. szkole konferencja rejonowa pod przewodnictwem p. Górskiego, kier. szkoły. W konferencji tej brało udział nauczycielstwo z Golubia i okolicy.

Konferencja miała przebieg następujący: lekcja z gramatyki o zaimku dzierżawczym, w klasie IV którą przeprowadził p. Rollinger naucz. z Golubia. Po lekcji wygłosił prelegent referat pt.: „Znaczenie gramatyki w nauczaniu języka ojczystego”. Korreferat zaś, wygłosiła p. Ludomira Szulcówna, nauczycielka z Ostrowieckiego. Po ożywionej dyskusji nad lekcją i referatami, p. Brunon Wolff, naucz. z Golubia, wygłosił referat pt.: „Zainteresowanie i wysiłek w związku z wyrobieniem woli”. Następnie kilka osób z grona konf., zdało sprawozdanie z poszczególnych czasopism pedagogicznych, prenumerowanych przez naucz. rejonu golubskiego. Poza tem uchwalono trzy wnioski, które dotyczą wewnętrznej pracy konferencyjnej.

Jeść trzeba

a drożyna wielka. Więc korzystajcie z naszych sklepów. Mięso z uboju eksportowego sprzedajemy po cenach bardzo niskich. Prosimy zwracać uwagę na cennik.

Szwaska 2 — Chelmska 10 — Koszarowa 16.

Przetarg przymusowy ¼ części nieruchomości, a które to części stanowią własność Adama Zajdmana w Howie położonej i zapisanej w księdze wieczystej Howo wykaz 127 na imię Adama Zajdmana, przemysłowca zamieszkałego w Warszawie przy ul. Długiej nr. 11 w ¼ częściach oraz Heleny Marji z domu Patschke Gebethnerowej, zamieszkałej w Warszawie Zgoda nr. 12 i Henryka Edmunda Patschke, zamieszkałego w Warszawie Wiejska nr. 9 jako współwłaścicieli do niepodzielnych rąk w ¼ części odbędzie się w drodze egzekucji w dniu 26 marca 1931 r. o godz. 10 przed podpisaniem Sądem pokój 25.

Działdowo, dnia 24 grudnia 1930.

6223) Sad Powiatowy.
3. K. 8/30.

GRUDZIAŁ Z

Sprawozdanie z działalności Komitetu Gwiazdkowego dla biednych dzieci

Zorganizowanie Komitetu nastąpiło w dn. 9 grudnia ub. r. z inicjatywy p. prezydenta miasta. Na czele Komitetu stanął p. prezydent miasta a w skład Komitetu weszło 25 osób z pośród przedstawicieli władz samorządowych państwowych, wojskowych i duchownych, poza tem przedstawiciele szkolnictwa, działacze społeczni i oświatowi, przedstawiciele rzemiosła i kupiectwa. Komitet wyłonił z pośród siebie Komitet wykonawczy. Techniczną stronę akcji przeprowadzał wydział opieki społecznej tut. Magistratu.

Akcja objęła najbardziej ubogich i bezrobotnych w liczbie 1470 w tem 976 dzieci szkolnych a 494 przedszkolnych. Po wyższą ilość dzieci rozdzielono w następujący sposób:

Bezpośrednia akcja objęła 976 dzieci, Firma Pepegę przyjęła 250; Rodzina Wojskowa i Korpus Oficerski 168; p. radca Nowakowski 50; Osoby prywatne przyjęły na wieczór wigilijny 26; razem 1470 dzieci.

Komitet gwiazdkowy urządził uroczystość gwiazdkową w dniu 19 grudnia 1930 r. i to dla dzieci przedszkolnych o godz. 12 w pol. a dla dzieci szkolnych o godz. 3 popoł. w Teatrze Polskim. Sala Teatru była udekorowana choinkami. Na uroczystości złożyły się przemówienia przedstawicieli p. prezydenta, duchowieństwa i władz szkolnych, odśpiewanie kolendy przez dzieci itp. Szczególnie uroczystość odbył się obchód po południowy na program którego złożyły się chór dzieci szkolnych oraz przedstawienie miejscowych artystów (bezpłatnie — św. Mikołaj). Po uroczystościach odbyło się wydawanie podarków. — Każde dziecko otrzymało ćwierć f. cukierków

funt jabłek, paczkę pierników oraz podarunek praktyczny razem przeciętniej wartości 5 do 10 zł.

Koszty powyższej imprezy pokrył Komitet przez specjalnie zorganizowaną w tym celu między miejscowym społeczeństwem akcję składową, która przyniosła 7.018,91 zł.; przy czem Magistrat m. Grudziądza wyasygnował na ten cel 2000 zł. Cech pickarski 1000 zł. i blisko 700 zł. zebrali między sobą urzędnicy i pracownicy miejscy.

Pozatem zebrano wiele przedmiotów w naturaljach, które również rozdzielono. Firma Pepegę urządziła dla wyznaczonych jej przez Komitet dzieci wspólną kawę z ciastkami. — Wydzieliła następnie wędliny, strucle, słodycze i ciepłą odzież, wartość podarków na każde dziecko wynosiła przeciętnie 8 zł. Wydatek pokryto ze składek złożonych przez kasę fabryczną urzędników i robotników firmy — oraz członków Dyrekcji. Uroczystość odbyła się również przy zapalanej choince wśród śpiewu dzieci oraz przemówień przedstawicieli ofiarodawców i komitetu.

Rodzina Wojskowa urządziła dla wyznaczonych przez Komitet dzieci uroczystość w dniu 21 grudnia 30 r. w Domu Żołnierza. — Uroczystość rozpoczęła się wspólnym podwieczorkiem następnie odegrał Teatr Garnizonowy „Jasiek” dzieci odśpiewały kolendy, a przemówienia przedstawicieli ofiarodawców zamknęły uroczystość. Dzieci obdarzono również podarkami żywnościowymi i odzieżowymi w wartości na każde dziecko po 7 zł. Wydatek pokryto ze składek zainicjowanych pomiędzy oficerami miejscowego Garnizonu.

Sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo przy Farze

W święto Trzech Króli odbyła się staraniem Stow. Pań Mił. św. Winc. a Paulo przy Farze w sali gimnastycznej szkoły wydziałowej przy ul. Trynkowej, uroczystość gwiazdkowa dla najbardziej ubogich naszego miasta.

Zrozumianą była wśród obywatelstwa grudziądzkiego akcja miłosierdzia chrześcijańskiego względem wszystkich potrzebujących. Dowodem tego są hojne datki w gotówce oraz mnóstwo darów w naturze. Dzięki temu obdarzono 195 osób dorosłych i 135 dzieci w najpotrzebniejszą odzież, ciepłą bieliznę, obuwie oraz artykuły żywnościowe.

Na ten cel wydano w gotówce 2910,56 zł. Z kwesty po domach zebrano 1721,60 zł. — prócz tego ofiarowali laskawie: personel firmy W. Korzeniewski Tow. Akc. z okazji imienin p. Adama Korzeniewskiego zamiast kwiatów na biednych 85,50 zł. Ze względu na wielką liczbę ofiarodawców nie możliwym jest wymienić wszystkich szczegółowo, przeto składy

damy w imieniu zarządu, czynnych członkiń, a szczególnie w imieniu naszych ubogich najserdeczniejsze Bóg zapłać wszystkim laskawym ofiarodawcom za wszelkie dary w gotówce i naturze, pp. lekarzom, adwokatom, kupcom, bankom, rektorowi szkoły wydziałowej p. Dominikowskiemu za bezinteresowne wypożyczenie sali gimnastycznej. Wszystkim tym, którzy się przyczynili do urządzenia biednym gwiazdki raz jeszcze serdeczne podziękowanie.

Gwiazdka minęła i powróciły znów dni biedy. Otarto trochę łez. Zwracamy się z gorącym apelem do serc ofiarodawców, by i nadal nie skąpiły datków na rzecz ubogich, wdów, sierot i dzieci bezrobotnych.

Wszelkie datki na rzecz ubogich przyjmujcie się w biurze przy ul. Sienkiewicza nr. 10, czynne we wtorki, czwartki i piątki od godz. 9—11 lub u prezeski.

Kronika

— Nocny dyżur aptek: Apteka pod Orlem ul. 3 Maja 25 i Apteka pod Gryfem ul. Lipowa 33.

Repertuar kin:

Apollo — Król zebrałków.
Gryf — Neapol — śpiewające miasto.
Orzeł — Przygody jeńcy wojennego.

Repertuar Teatru Miejskiego.

Dnia 24 bm. sobota g. 8 wiecz. — „Egzotyczna kuzynka”.
Dnia 25 bm. niedziela g. 4 pop. „Ponad śnieg”, godz. 8 wiecz. „Egzotyczna kuzynka”.

— W rocznicę powrotu Grudziądza na łono Macierzy. W dniu 23 stycznia br., jako w rocznicę powrotu Grudziądza na łono Macierzy Rzeczypospolitej Polskiej, powieścić będą chorągwie na gmachach miejskich.

— W biały dzień. Ze składu tytoniowego p. Piotra Szymczaka, Stara 18, podczas nieobecności personelu jakiś nieznanymi opryszek

skradł teczkę ze znaczkami pocztowymi i stemplowymi na sumę 1600 zł.

Ruch towarzyszy

— Związek Strzelecki. Zbiórki stałe w środy i soboty o godz. 17.30 w 65 p. p.

Kat Oddziału.
— Stow. Czel. Fryzjerskich i Fryzjerek. Roczne walne zebranie 26 bm. godz. 20 pod Złotym Lwem.

— Sekcja piłki nożnej T. S. Olympia — 22 bm. godz. 20 — Ogród Pałacowy.

— Stow. Katol. Młodz. żeńskiej 22 bm. g. 20 aula szkoły wydziałowej.

— Kolarze Sukola I — 24 bm. g. 19.30 u Kellasa.

— S. M. P. Fara — 22 bm. godz. 20 sala parafjalna.

— Sekcja motocyklowa T. S. Olympia — 26 bm. godz. 20, górna sala Wielkopolanki.

— Kasyno Obywatelskie — 22 bm. zebranie towarzyskie z tańcami, godz. 20.30.

Kartuzy

— Osobiste. Srebrny krzyż zasługi, za pracę na polu bezpieczeństwa publicznego otrzymał komendant powiatowy policji państwowej p. Wład. Dudziński.

— „Oplatek harcerski” odbył się w niedzielę 18 bm. w sali „Dworu Kaszubskiego”. Po odśpiewaniu kolendy, p. dyr. Orzech wygłosił okolicznościowe przemówienie. Pozem nastąpiła wspólna kawa, w czasie której mile harcerki wygłosiły kilka deklamacyj i odegrały na fortepianie kilka utworów muzycznych, a dzielni harcerze odegrali sporo humorystycznych sztuk. Wieczorek ten zaszczylił swoją obecnością p. starosta Bieńkiewicz.

— Mieszany chór gimnazjalny pod batutą p. dyrektora Orzecha występował po raz pierwszy z kolendami w kościele parafjalnym — oraz przyczynił się niemalo do upiększenia służby Bożej.

— Pożar. U gospodarza Lejka Augustyna w Niepoczolowicach, powstał pożar z powodu wadliwej budowy komina. Spalił się dom mieszkalny. Straży pożarnej udało się ogień zlikwidować i wyratować część przedmiotów domowych. Poszkodowany był ubezpieczony i szkoda około 10 tys. złotych pokrywa ubezpieczenie.

Świecie

— Zebrania organizacyjne Kola Gospodyń Wiejskich odbędą się:

1) w Świątkowie, 27 bm. o godz. 16-tej w szkole powszechnej; 2) w Bukówcu, 28 bm. o godz. 15 u p. Nitki; 3) w Drzycimiu, 30 bm. o godz. 15 u p. Zielińskiego.

Przemawiać będzie p. Parczewska z Belna przewodnicząca Kola Ziemianek na powiat świecki.

Kola Gospodyń Wiejskich oddają całej okolicy wielkie usługi przez organizowanie kursów szycia, haftu, gotowania itp. Z tego powodu uprasza się o jaknajliczniejszy udział w zebraniach. Pożądane jest, żeby do Kola przystąpiły także córki gospodarskie.

Warlubie

— Wielkie ćwiczenia P. W. i W. F. Powiatowy Komitet Przyniesienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego w Świeciu urządził w niedzielę dnia 18 bm. popołudniu dla oddziałów P. W. i W. F. w Warlubiu i okolicy ćwiczenia polowe.

Zebrano się u wylotu ul. Dworcowej, skąd udano się na plac szkolny, gdzie wydano założeń ćwiczeń. Pod przewodnictwem instruktorów z Świecia pp. Lewandowskiego i Szczygła wymaszerowano na pola w okolicy Głuchociec — Płochocinek. Piękna pogoda spowodowała, że na ćwiczeniach zebrano się 123 chłopców. Wyniki ćwiczeń były doskonałe.

Z ćwiczeń wrócono o godzinie 16.30, po czym sierżant p. Lewandowski wyjaśnił cel odbytych ćwiczeń.

Po mozołnych ćwiczeniach w sali p. Wesołowskiego wydano t. zw. porcje, poczem śpiewem „Choć burza huczy” zakończono ten piękny dzień.

Programy radiowe

Czwartek 22 stycznia.

Warszawa: 12.35 13-ty koncert szkolny z Filharmonji Warsz. 14.30 Gospodarstwo na prowincji — wygl. p. Marja Ankiewiczowa. 15.50 Najszybsze pociągi na świecie — wygl. prof. inż. Zygmunt Kacprowski. 16.15 muzyka. 17.45 Koncert popołudniowy. 20.30 muzyka lekka. 21.30 Słuchowisko „Młody las” Hertzka. 22.15 koncert. 22.50 komunikat meteorologiczny. 23.00 muzyka taneczna.

Poznań: 17.30 Kurs elem. jęz. ang. 17.45 koncert kameralny. 20.30 koncert wieczorny.

Wiedeń: 19.35 Utwory na 2 fortepiany Schuberta.

Paryż: 20.15 z teatru „Orle” Rostanda.

Kabareci

Dancing

ul. Długa „TROCADERO” Nr. 16
6080 Doskonały zespół artystyczny.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

24. 1. 31. o godz. 11 przed poł. w Lubiance licytowane będą za gotówkę krowę dojną. — zbiór licyt. u p. Cieciorzy; o godz. 12 w pol. w Bierzglowie rozmaite meble, urządzenie składu wraz z towarem kolonialnym, krowę, — zbiór licyt. u p. Waltera; o godz. 14 po poł. w Siemoniu 2 jałowice, — zbiór licyt. u p. Kamińskiego.

Kosiedowski, komornik sądowy w Toruniu.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

23. 1. 31. o godz. 11 przedpoł. licytowane będą u spedytora Sadeckiego za gotówkę: maszynę do szycia, 4 tryjery, 2 młynki do zboża, leżankę.

Kosiedowski, komornik sądowy w Toruniu.

Inkasent

z kaucją lub z poręczeniem może się zgłosić do Administracji Szeroka 11.

6215

NAJLEPSZYM MYDŁEM DO GOLENIA DOBY ORECNEJ JEST
MYDŁO DO GOLENIA *Pomerania*
 T. POMERANIA
 KAZIMIERZ WOLSKI I SYN - GRUZIADZU (POMORZE)
 ZWRACAMY UWAGĘ NA MARKĘ *Pomerania*

ŚWIATOWID Cudna epopeja miłosna na tle przepięknych krajobrazów Egiptu
„W Cieniu Piramid“
 Wspaniały dramat erotyczny wg powieści PIOTRA FRONDAIE
 „L'eau du Nil“. W rolach głównych:
Lee Parro i Jean Murat.
Donadio: NADPROGRAM.

DZWIĘKOWE KINO PALACE
 Dzisiaj w czwartek **Premiera!**
 Przebojowe arcydzieło dźwiękowe europejskiej produkcji
Iwan Petrowicz i Lil Bažover
 w wzruszającym dramacie erotycznym
KOBIETA, KTÓRA CIĘ NIGDY NIE ZAPOMNI
 Upajający czar prześl. melodji. Ponadto doskonały nadprogram.


 W dniu 19 stycznia 1931 r. o godz. 8.30 wiecz.
 zmarł po długich i ciężkich cierpieniach
 s. p.
Bronisław Fitzermann
 nasz Reprezentant na Gdańsk i Członek Zarządu
 Towarzystwa „AUTOMOBIL“.
 W zmarłym straciłmy długoletniego, zasłużonego około roz-
 woju naszych Instytucji i oddanego ich sprawom Współpracownika,
 męża o niezwykłych zaletach charakteru i umysłu.
 Stratę odczuwamy boleśnie.
„VESTA“ Bank Wzajemnych Ubezpieczeń w Poznaniu
„AUTOMOBIL“ Towarzystwo Akc. dla pośr. ubez. w Gdańsku


 Dnia 19 stycznia 1931 r. o godz. 8.30 zasnął w Bogu
 po długich a ciężkich cierpieniach opatrzony Sakramentami
 św. mój najdroższy mąż, troskliwy syn, brat, wujek, zięć
 i szwagier
 s. p.
Bronisław Fitzermann
 przeżywszy lat 34. Pogrzeb odbędzie się dnia 23. I. 1931 r.
 o godzinie 3 1/2 po południu z kostnicy cmentarza św. Bry-
 gidy przy Olivaer Tor.
 W smutku pogrążona
żona z rodziną.

Do egzaminów
 gimnazjalnych i seminarjum
 przygotowuję gwarantując
 Mickiewicza 109 I. lewo.
 6103
„Zakopane“
 pensjonat „HALKA“
 Zamojskiego poleca pokoje
 jasne, słoneczne. Smaczne
 obfite utrzymanie, cena Zł.
 12.— 6049

Kursy języka francuskiego
 („Cours Lafontaine“) począt-
 ki, gramatyka, konwersacja
 pod kierownictwem rodowi-
 tej francuskiej Paryżanki p. G.
 Kwiatkowskiej. Zapisy w
 Gimnazjum żeńskim, ul.
 Wielkie Garbary, od godz.
 18 do 19-tej codziennie
 z wyj. sobót, niedziel i świąt.
 5978


 W poniedziałek, dnia 19 stycznia br. zmarł
 członek klubu sportowego „Gedanja“
 s. p.
Bronisław Fitzermann
 nasz kochany kolega, kierownik oddziału
 motocyklowego naszego klubu sportowego.
 Pogrzeb odbędzie się w piątek dnia 23
 stycznia 1931 roku o godzinie 15.30 z kostnicy
 na cmentarz św. Brygidy przy Olivaer Tor.
 Wzywamy wszystkich kolegów, aby wzięli
 udział w uroczystym pogrzebie.
Zarząd Klubu Sportowego „Gedanja“.

MEBLE
 wszelkiego rodzaju
 korzystnie na raty oddaje
B. Serocha. Toruń
 ul. św. Ducha 12. 3697
 Każda elegancka Pani
 ubiera się tylko w Salonie
 mód
„Kresowianka“
 Wykonuje suknie, kostjomy
 i okrycia damskie, zurnale
 paryskie. Strusowa Jęcz-
 mienna 16. I piętro 6172

Ogłoszenie.
Komisarza Wywłaszczeniowego na Województwo Pomorskie o terminie Komisji Wywłaszczeniowej w Gdyni.
 W myśl § 25 ustawy o wywłaszczeniu nieruchomości z dnia 11 czerwca 1874 — Zbiór ust. pr. str. 221 — podaje do publicznej wiadomości, że dnia 26 stycznia 1931 r. o godz. 9 1/2 i ewentl. w dniach następnych zbierze się w Gdyni w Magistracie — w sali posiedzeń Rady Miejskiej — Komisja dla ustalenia odszkodowania za grunty, podlegające wywłaszczeniu pod budowę ulic w Gdyni z mocy art. 43 i 171 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 lutego 1928 r. o prawie budowlanem i zabudowaniu osiedli Dz. U. R. P. Nr. 23, poz. 202 — w łączności z art. 5 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 1 czerwca 1927 r. o popieraniu rozbudowy i rozwoju gospodarczego miasta i portu Gdyni — Dz. U. R. P. Nr. 51, poz. 452.
 W zebraniu mogą wziąć udział wszyscy zainteres. tak osobiście, jak też przez upoważnionych swych zastępców. W razie nieobecności stron zainteresowanych odszkodowanie za podlegające wywłaszczeniu grunty zostanie ustalone bez udziału tychże stron.
 Toruń, dnia 8 stycznia 1931 r. 6179
Komisarz Wywłaszczeniowy na Woj. Pom. IV. F. 8812. (—) Łuczak.

Odzież balową i wieczorową 6083
 najszybciej
 czyszczy chemicznie
 po tanich cenach
„BARWA“
 wł. S. Kalamajski
 TORUŃ, Szeroka 21

16. I. 31 r.
skradziono
 dowód osobisty, metrykę urodzenia, książeczkę wojskową nr. 456 na nazwisko Gierasimjuk Jan, które unieważnia się.
 6218
Szkoła tańców
 Werny, rozpoczyna nowy kurs 28 stycznia. Zeglarska 10 I. p. 6216

Gabinet Kosmetyczny „MIMOZA“
 długoletnia praktyka w kraju i zagranicą
odmładza zmarszczki.
 przyszcze, wagner, pot i t. d.
 Trwale przyciemnia brwi i rzęsy. Toruń, Piekary 43. I. pr. (okok bramy bydgoskiej. 4224

Repertuar Teatru Toruńskiego
 W czwartek, dnia 22 bm. o godz. 20-tej
Karnawałowe Szaleństwo
 ostatni raz
 Rewja w 24 obrazach (2 częściach).
 ceny o 35 proc. niższe
 W piątek, dnia 23 bm. teatr nieczynny
 W sobotę, dnia 24 bm. o godz. 20-tej
 P R E M J E R A
„Wesele w Hollywood“
 Operetka Oskara Straussa w 3 akt. z prologiem
 W niedzielę, dnia 25 bm. o godz. 1.15
JAGIENKA i SMOK
 bajka w 3 akt. B. Wrzosa
 ceny najniższe
 W niedzielę, dnia 25 bm. o godz. 16-tej
„Miłość bez grosza“
 Komedja w 3 akt. St. Kiedrzyńskiego.
 ceny niższe
 W niedzielę, dnia 25 bm. o godz. 20-tej
„Wesele w Hollywood“
 Operetka O. Straussa w 3 akt. z prologiem

PRZETARG PRZYMUSOWY.
 Dnia 23 stycznia o godz. 11 licytować będą u spedytora Sadeckiego za gotówkę najwięcej dającym motor z zapędem elektrycznym, smoking, zegar stojący, bufet, fuzję, 3 maszyny do pisania, 2 pulpity, leżankę 20 butelek wina francuskiego, 2 biurka, szafę do książek, fortepian, rogi jelenia, parawanik, kasę drewnianą, radio trzylampkowe, 6 foteli, szafę do bielizny, kanapę pluszową, lustro z konzolką, 5 lamp, stół czarny, 3 fotele biurowe, stół do maszyny. (6221 Janowski, komornik sądowy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.
 Dnia 23 stycznia 1931 o godz. 9.30 sprzedawac będą przy ulicy Grunwaldzkiej 16 najwięcej dającemu za gotówkę: 50 paczek cykorji; o godz. 11 u spedytora Sadeckiego: 24 szczotki do bielenia, 72 pendzle malarzkie, biurko, fotel, 2 kanapy pluszowe, dywan, stół okrągły, 4 krzesła, bufet dębowy, 2 szafy, 2 nocne stoliki, biurko, większą ilość artykułów męskich, urządzenie jadalni, sypialni, pokoju męskiego i inne przedmioty. (6219 Piechowiak, komornik sądowy.

Pierwszorządny
zakład krawiecki
 garderoba męska, damska wojskowa
 specjalność: chasieur-y
K. Cieszyński
 5599 Mostowa 11.
 Były krojezy B. Doliwy.

Pięć-pokojowe
 mieszkanie na Bydgoskim do wynajęcia. Wiadomość Skład papieru Łazienna 23. 6205

Konkurs
 Przy Wydziale Powiatowym w Działdowie
wakuje posada drogomistrza
 Reflektuje się tylko na fachowe sily, które mogą świadectwami udowodnić dłuższą praktykę w budowie i konserwacji dróg. Pobory według grupy XII z 15% dodatkiem samorządowym. Piśmienne podania z odpisem świadectw i życiorysu przyjmuje się do dnia 15 lutego b. r. 6197
 Posada jest do objęcia z dniem 1 kwietnia 1931 r.
PRZEWODNICZĄCY WYDZIAŁU POWIATOWEGO:
 Starosta Powiatowy:
 (—) Plackowski.

KWIT ABONAMENTOWY

Do Urzędu Pocztowego
 Zamawiam niniejszem abonament „Dnia Pomorskiego“ na miesiąc luty 1931 r. i proszę należność **Zł. 3.39** pobrać przez listowego.

Imię i nazwisko.....
 Miejscowość..... Poczta.....

Kwit pocztowy
 Odbiór kwoty **Zł. 3.39** — tytułem prenumeraty „Dnia Pomorskiego“ miesiąc luty 1931 r. potwierdzam.
 dnia.....

KWIT ABONAMENTOWY

Do Urzędu Pocztowego
 Zamawiam niniejszem abonament „Dnia Bydgoskiego“ na miesiąc luty 1931 r. i proszę należność **Zł. 3.39** pobrać przez listowego.

Imię i Nazwisko.....
 Miejscowość..... Poczta.....

Kwit pocztowy
 Odbiór kwoty **3.39** — tytułem prenumeraty „Dnia Bydgoskiego“ na miesiąc luty 1931 r. potwierdzam.
 dnia.....

Selegramy
Z ostatniej chwili

Replika min. Zaleskiego na atak niemiecki w Genewie

(Ciąg dalszy ze strony 1-cj)

Kampanja wyborcza, która odbyła się w Polsce nie była w tej mierze wyjątkowa. Walka pomiędzy partjami była gorąca. Czyż można w tem dopatrzeć się jednolitego frontu przeciw mniejszości niemieckiej? Walki wyłączonej polskości przeciw germanizmowi? Bynajmniej!

Czy sytuacja w pewnych innych krajach jest pod tym względem o wiele lepsza? A wobec tego, że mowa jest o mniejszościach niemieckich — weźmy na przykład wybory w Niemczech. Czy wybory te miały przebieg spokojny i łagodny? Czy tam przeciwnicy wymieniali tylko wyrazy przyjaźni i słowa kurtuazji? Jeżeli moje informacje są ścisłe, to wielka ilość trupów oku piła wybory niemieckie. Czyż więc dysproporcja pomiędzy wypadkami, które miały miejsce na Śląsku z interpretacją, jaką usiłują im nadać nie wydaje się panom jakakrawa?

Ogromna większość wypadków wyszczególnionych w dokumentach, przedłożonych Radzie podlega kompetencji sądów pokoju. Poważne wypadki również miały miejsce. Byli i zabici, lecz zabitymi byli nie członkowie mniejszości, lecz członkowie większości. Osoby winne pobicia zostały skazane na 6 miesięcy więzienia, natomiast zabójca urzędnika polskiego przodownika Szapki skazany został na 18 miesięcy więzienia. Widzą panowie, że atmosfera wyborcza nie jest obcą uwadze sędziów Rzeczypospolitej. Powiedziano tu, że zabójcy Szapki są Polakami. Stwierdzić mogłem, że wszyscy winni zabójstwa należą do mniejszości na G. Śląsku, jak to wynika z deklaracji szkolnych. Dopiero w czasie procesu niektórzy z nich podali się za Polaków, przypuszczając, że w ten sposób przyczynią się do złagodzenia wyroku.

Petycja Volksbundu zawiera w swoich załącznikach opis 255 poszczególnych wypadków. Jest to poważna liczba i gdyby się dało ograniczyć do strony ilościowej tej sprawy, niewątpliwie byłoby się wzruszonym, lecz przyjrzyjmy się tym sprawom trochę bliżej. Nie mogę rozpatrywać wypadków jednak za długo, jakkolwiek jestem do dyspozycji panów to uczynić, jeżeli wyrażacie tego rodzaju życzenie. Uważam, że Liga Narodów powołana jest do szerczenia pokoju światowego i nie może bądź co bądź zmieniać się w izbę gminnego sędziego pokoju. Tymczasem większość podanych wypadków, jak to poprzednio powiedziałem, podlegałaby tu trybunałowi. Nie zamierzam bynajmniej dawać do zrozumienia, że wszystkie incydenty mogły być podciągnięte pod tę kategorię o znaczeniu bardzo względnym. Jakkolwiek incydenty nie miały charakteru dramatycznego, niektórzy chcieliby im tego rodzaju charakter nadać. Byłoby to godne ubolewania i ukarania. W ten sposób 28 z nich uznane być mogą za poważne nadużycia i dochodzone z urzędu przez oskarżyciela publicznego. Wszystkie inne, to znaczy 227 wypadków wchodzi do kategorii wykroczeń, jak obraza, uszkodzenie własności prywatnej, pogwałcenie spokoju domowego i rękoczynny oraz mniej szereg znaczenia. Poza tem należy jeszcze zaznaczyć, że w wielkiej ilości tych wypadków, mianowicie w 81 chodzi o wybicie szyb. Wydaje mi się, że incydenty te nie przekraczają ani co do znaczenia, ani co do ilości sprawy konfliktów lokalnych, zdarzających się często w czasie kampanji wyborczej nie tylko w Polsce.

Pozwolą panowie, że zatrzymam się na jednym punkcie, posiadającym zresztą specjalne znaczenie. Nota niemiecka oświadcza, że w otych wyborach w Katowicach i Królewskiej Hucie około 30.000 wyborców mniejszościowych zostało pozbawio-

nych prawa głosu skutkiem systematycznego przeciwstawiania się wpisywaniu ich na listy wyborcze. Dodam zresztą, że memoriał Volksbundu nie obejmuje sam ze swej strony tego oskarżenia. Z radością wysłuchałem przemówienia ministra Curtiusa, że liczba ta zmniejszyła się do 6.000. Pozwolą panowie, że przeciwstawię tej cyfrze 30.000 oficjalne sprostowanie. Ogólna ilość unieważnionych biuletynów wyborczych do Sejmu Rzplitej wynosi 3.017, natomiast przy wyborach do Sejmu Śląskiego ilość unieważnień wynosi 4.570. Obie te cyfry odnoszą się do powiatów katowickiego i Królewskiej Huty, o których mówi memoriał z dn. 7 stycznia 1931 r. Widzą panowie, jak dalecy jesteśmy od imponującej cyfry 30.000 podanych dla tych samych powiatów w powyższym memoriale. Zanim skończę tym punktem, chciałbym zwrócić uwagę panów na fakt, który wydaje mi się bardzo uderzający. Chciałoby nam wmówić, że zmniejszenie ilości głosów niemieckich należy przypisać aktom teroru przeciwko wyborcom mniejszościowym. Jeśli by tak było, to jak wytłumaczyć to, że w

powiecie lublinieckim, gdzie zmniejszenie to było najbardziej widoczne panował najzupełniej spokojny porządek wyborów i nie zanotowano żadnych bójek, ani gwałtów. Sam fakt ten wystarczy dla wykazania, że niema stosunku przyczynowego pomiędzy incydentami, o których mowa, a utratą ilości głosów niemieckich. Zresztą ustawodawstwo polskie przewiduje apelację we wszystkich, co dotyczy sporu wyborów. Sąd Najwyższy kompetentny jest w tej sprawie i wyborcy, którzy uważali się za pokrzywdzonych mogą wnieść odpowiednie zażalenie. Sąd Najwyższy może unieważnić odnośną decyzję i zarządzić nowe wybory. Możliwość ta nie jest teoretyczna, gdyż wiele podobnych wypadków miało miejsce w ciągu ubiegłej kadencji. Właśnie ta wyłączna kompetencja Sądu Najwyższego nie pozwala mi przeprowadzać szczegółowej analizy kwestyj, poruszonych w nocie rządu niemieckiego z dn. 13 grudnia 1930 r. Tembardziej uważam, że powinienem powstrzymać się od wszelkiej polemiki w tej sprawie, że sama mniejszość, zwracając się do kompetentnych władz są-

dowych, wybrała właściwą drogę rozwiązania tych spraw o zakresie wyborczym, podniesionych przez notę niemiecką. Jest jednak jeden punkt, który zmusza mnie do uczynienia kilku zastrzeżeń. W nocie swej z dn. 17 grudnia rząd niemiecki nazywa jedną z list niemieckich przedstawionych w okręgu bydgoskim dysydencką, używając surowego wyrażenia celem podkreślenia dezaprobaty dla tej listy. Myślę prosię panów, że byłoby lepiej, aby przedstawiciele mocarstw zagranicznych powstrzymywali się od wydawania sądu o tej, czy innej liście mniejszości lub większości.

Zamykając ten nawias, proszę panów o pozwolenie do powrócenia do tematów zasadniczych naszej debaty, t. j. do G. Śląska, a specjalnie do związku powstańców, któremu przypisuje się kierującą rolę we wszystkich incydentach na G. Śląsku. Organizacja ta, utworzona przez Ślązaków, którzy walczyli o niepodległość i integralność Polski jest przyrównana do organizacji byłych kombatanów. Przeto, jako związek byłych kombatanów nie stanowi grupy politycznej. Nie przeczę, że patriotyzm ich jest specjalnie wrażliwy i że tak powiem wybuchowy. Związek ten, złożony z ludzi, którzy przelewali krew za Ojczyznę, jest z pewnością bardzo gorliwy. Czy jest on w tym względzie wyjątkiem wśród związków byłych kombatanów? Nie śmiałbym tego twierdzić. Mój kolega niemiecki mógłby wiele powiedzieć na ten temat, gdyby chciał oprzeć się na własnych swych doświadczeniach ze Stahlhelmem. A istotnie członkowie związku powstańców bardzo liczni w kraju wzięli udział w walce wyborczej i w wielu wypadkach mogli być zamieszani w bójki, lecz od tego do wskazywania na nich wszędzie i do przypisywania im roli głównej we wszystkich wypadkach, za notowanych na Śląsku jest bardzo daleko. Za każdym razem, kiedy winni bójki wyborczej nie zostali wykryci, uważano powstańców za jej inicjatorów. Jest to metoda, której nie mogę aprobować. Szanowny dr. Curtius wyraził tu opinie, że wojewoda śląski jest jako prezes honorowy związku powstańców odpowiedzialny za akcję tegoż związku. Muszę podkreślić, że wojewoda śląski jest prezesem różnych stowarzyszeń tak samo jak prezydent Rzeszy niemieckiej jest przewodniczącym również wielu stowarzyszeń, a m. in. Stahlhelmu, przyczem nikomu nie wpadło na myśl czynić go odpowiedzialnym za postępowanie Stahlhelmu.

Związek powstańców poruszony oskarżeniem, skierowanym przeciwko niemu przez przedstawicieli mniejszości, postawił wnieść skargę o oszczerstwo i już złożył w tym celu odnośne oskarżenie. W procesie tym Volksbund będzie miał sposobność uzasadnić swe twierdzenie. Sprawa zostanie przeto wyjaśniona.

Proszę panów! Wydaje mi się, że do wiodłem, iż incydenty śląskie nie miały ani rozmiarów, ani natężenia, jakie chcieliby im przypisać.

Kończąc, zapewnić pragnę raz jeszcze Radę, że cała polityka mojego rządu przeniknięta jest chęcią popierania wszelkimi siłami współpracy pokojowej między wszystkimi mieszkańcami kraju niezależnie od rasy i wyznania. Cała Polska uważa to za obowiązek ludzki i jednocześnie nakaz zdrowej polityki i racji stanu. Ułatwiania ostępczego pojednania pomiędzy mniejszością niemiecką a większością polską. Zrobimy wszystko, co będzie w naszej mocy. Rząd polski występował i występować będzie przeciwko wszystkim winnym zaburzenia, z którejkolwiek strony by pochodziło. Występując w ten sposób, rząd polski jest przeświadczony, że działa zgodnie z interesem polskiej racji stanu i pozostaje wiernym największej tradycji naszej rasy, która była zawsze gościnną dla cudzoziemców. Tradycji która była podtrzymywana w ciągu wieków pozwala dziś mniejszości na G. Śląsku żyć i rozwijać się na polskiej ziemi.

Jeszcze jeden trzeci głos niemiecki o „lekkomyślniej” taktyce Niemców w Genewie

(z) Warszawa, 22. 1. (Tel. wł.). Znany pisarz i pacyfista niemiecki p. Schwann rozpatruje w artykule pod tytułem „Polska a Niemcy” sprawę skarg niemieckich przeciw Polsce, wystosowanych do Ligi Narodów w związku z wyborami.

Autor artykułu stwierdza, że rząd niemiecki w skardze swej mówi o 195 wypadkach teroru wyborczego. Zaznacza jednak, że tylko drobna część tych wypadków została skontrolowana przez przebywającego obecnie na urlopie generalnego konsula niemieckiego w Katowicach. Konsul ten na własną rękę prowadził

dochodzenia, bez zawiadomienia władz polskich i bez ich wiedzy. Gdyby nawet Volksbund był bardziej obiektywny niż jest, to jego przedstawienie zajęć musiałoby być jednostronne i nie budzące zaufania. Za lekkomyślność ze strony niemieckiej uważa autor łączenie sprawy wyborów na G. Śląsku z pacyfikacją w Małopolsce. Stwierdza bowiem, że Polska musiała w Małopolsce przystąpić do walki z terrorem ukraińskim, który palił i niszczył wsie i majątki Polaków. W Polsce zaś utrzymują ośmielnie, że terór ten ma swoje źródła w Berlinie.

Niemcy twierdzą, że lotnik polski zabłądził i za to oddają ich pod sąd

Katowice, 22. 1. (PAT.). Akt oskarżenia przeciwko aresztowanemu w Opolu lotnikowi polskiemu został doręczony przez nadprokuratora Wolffa sądowi. Oskarżenie zarzuca lotnikom nielegalne przekroczenie granicy i wykroczenie przeciw niemieckiej ustawie o lotnictwie. Prokura-

tor zaznacza w oskarżeniu, że ekspertyza samolotu, dokonana przez kapitana Oxé stwierdza, że zabłądzenie lotników nie jest wykluczone, gdyż samolot zaopatrzone był w kompas, którego odchylenie od właściwego kierunku mogło być dopiero po pewnym czasie zauważone.

W Ameryce coraz gorzej

Walki policji amerykańskiej z bezrobotnymi

Nowy Jork, 22. 1. (Pat.). Kilka tysięcy osób odniosło rany, a wiele zostało aresztowanych przy starciu policji z bezrobotnymi. Policja chciała przeszkodzić bezrobotnym w zebra-

niu, wskutek czego doszło do starcia, w czasie którego policja obrzucona została kamieniami i zmuszona była do użycia pałek gumowych.

Z komisji sejmowych

Warszawa, 22. 1. (PAT.). Dnia 21 bm. odbyło się posiedzenie komisji regulaminowej i nietykalności poselskiej. Komisja przystąpiła do dyskusji szczegółowej nad wnioskiem posłów z klubów lewicowych o zawieszenie postępowania sądowego i uwolnienie z więzienia posłów Ciołkosza, Dobrocha, Dubois, Moch-nieja, Stawickiego, Smoly i Wrony. Podczas głosowania komisja odrzuciła w całości wniosek lewicy. W czasie głosowania posłowie z Klubu Narodowego zgłosili poprawkę do wniosku, żądając wyłączenia oskarżenia prywatnego jako nie zasługującego ich zdaniem na zawieszenie. Sprawozdawca ze swej stro-

ny zgłosił poprawkę w porozumieniu z zainteresowanymi posłami o nie zawieszanie postępowania karno-sądowego przeciwko posłowi Wrone w sprawach, wdrożonych przez sąd okręgowy w Lublinie. Referowany tej sprawie powierzono posłowi Eckertowi.

Defraudant od 5 lat

Na dworcu w Włocławku kasjer ukradł 52.000 złotych

Włocławek, 22. 1. (PAT.). Aresztowany tu został kasjer kolejowy Celestyn Klein, który defraudował sumę 52.000 zł. na szkodę kolei. Klein dopuszczał się defraudacji od 5 lat.

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-linowej . . . 0,25
 w tekście na pierwszej stronie . . . 1,50
 na drugiej i trzeciej stronie . . . 0,50
 Drobne: za słowo 15 gr., pierwsze słowo podwójnie.
 Dla poszukujących pracy . . . 25 zniżki, komunikaty 50 gr.
 Za ogłoszenia skomplikowane . . . zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki.
 W Gdańsku za wiersz milim. na stronie 7-linowej . . . 15 fen.
 30 —
 50 —
 Drobne za słowo 5 fen., tytułowe . . . 10 —
 Przy sądownym dochodzeniu należności rabat wpada. Za terminowy druk
 orzełsane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nowakowski w Toruniu Bydgoska 78
 Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz Michalik Stefan Mostowa 6
 Redaktor odpowiedzialny za sprawę W. M. Gdańska Wł. Cieszyński
 Gdańsk, Stadtgraben 6
 Redaktor odpowiad. na Wejherowo Wł. Grażowski Gdańska 4, tel. 64
 za ogłoszenia odpowiada administracja
 Właścicielstwo: „Dzień Pomorski”, „Dzień Bydgoski”, „Gazeta Gdańska”,
 „Gazeta Morska”
 Członkami Pom. Druk. Roln. S. A. w Toruniu Bydgoska 56

Abonament miesięczny wynosi:
 w ekspedycji miejscowych agencjach . . . 3,40 zł
 z odnośnieniem do domu w Toruniu . . . 3 — zł
 przez pocztę z odnośnieniem . . . 3,36 zł
 pod opaską . . . 3,50 zł
 w Gdańsku przez pocztę . . . 2,50 gd przez chłopców . . . 2,50 gd
 z odbieraniem w administracji wrost gd 2, zagranicą 4 gd . . . 7 — zł
 W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w rozkłażeniu strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma